Nr. 222. We Lwowie Czwartek dnia 25. Września 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Angiji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Mariacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Z dniem 16. b. m. rozpoczęliśmy druk zapowiedzianej nowej powieści, autora „Marzycieli", p. t.: *Dla Idei*. Stosownie do przyrzeczenia dołączyliśmy do numeru z d. 15. b. m. i odtąd każdej soboty dołączać będziemy, dla prenumeratorów naszych **bezpłatnie**, arkusz **dodatku powieściowego**, który zawierać będzie **najcelniejsze** utwory beletrystyki zagranicznej. Obecnie zaczęliśmy druk powieści p. t.: *Nurek*, która pod względem nader zajmującej intrygi, mistrzowskiego obrazowania i konsekwentnego przeprowadzenia charakterów, nie wiele ma równych sobie w całej literaturze europejskiej.

Zwracamy uwagę czytelników naszych, że odtąd prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* otrzymywać będą **bezpłatnie** każdego kwartału **duży tom** powieści wyborowych, objętości 13 arkuszy druku, zatem w przeciągu roku **4 tomy** czyli 52 arkusze w 8ce. **Nowoprzystępujący** od 1. października prenumeratorowie, otrzymają początek powieści *Dla Idei* i pierwsze arkusze dodatku powieściowego.

Sprawy sejmowe.

Komisja edukacyjna wybrała do wniosków p. W. Dzieduszyckiego subkomitet, w które go skład wchodzą: wnioskodawca, p. Czerkawski i p. Małecki. Jest wszelka nadzieja, że prace tak subkomitetu, jak i komisji pójdą szybko, tak, że już w przyszłym tygodniu będzie mogła komisja ułożyć sprawozdanie.

Klub środka odbył wczoraj posiedzenie w sprawie konkurencyjnej, żadnych jednak nie powziął uchwał. Jak sprawa ta stoi w komisji, donieśliśmy już wczoraj. O przyjęciu projektu komisji nie ma mowy w obec ustawy państwowej. Wniosek ks. Buchwalda żądający noweli do ustawy konkurencyjnej, przyjęto wprawdzie w komisji, dotychczas jednak nie nastąpiło porozumienie, na który paragrafy ustawy ma się ograniczyć reforma.

Ustawa drogowa jest jak wiadomo już od kilku dni w komisji. Za podstawę do pracy w tym względzie służyć będzie — jak to donosiliśmy onego czasu — dawny projekt reformy ustawy drogowej z roku 1881. Do obecnej chwili jednak sprawa nie wyszła jeszcze ze stadjum przygotowawczego, a sprawozdania komisji spodziewać się można również dopiero na przyszły tydzień. Jest to jedna z najważniejszych spraw, które zajmną Sejm w tegorocznej sesji, a rychłe jej załatwienie jest bardzo pożądanem.

P. minister Ziemiałkowski bawi od paru dni we Lwowie. Był on obecny na ostatniem posiedzeniu Izby sejmowej i prawdopodobnie weźmie żywy udział w dalszych pracach Sejmu. Będzie to jeszcze jedną sposobnością do poznania i ocenienia spraw krajowych, których tak znakomitym rzecznikiem jest p. Ziemiałkowski.

Mowa posła Wład. hr. Badeniego

(wypowiedziana na posiedzeniu sejmowem d. 22. września w przededniu odnowienia prawa poboru myta kopytkowego gm. miasta Tarnopola.)

Szanowni pp. oponenci podnieśli byli dwojakiej natury zarzuty przeciw wnioskowi Wydziału krajowego: szczegółowe i ogólne. Zarzuty szczegółowe tarnopolskie, były główne te, że reprezentacja powiatowa nie oświadczyła się za udzieleniem kopytkowego i ztąd p. Antoniewicz wnosi, że należy koniecznie by i Wydział krajowy oświadczył się za tem samem zdaniem. Otóż mam obowiązek zwrócić uwagę szan. posła na §. 28 ust. o repr. pow., który orzeka, że Rada powiatowa winna wprawdzie przedłożyć swoje zdanie, gdy Wydział krajowy tego zażąda, zaś Wydział krajowy może tylko nie musi zażądać zdania Rady powiatowej, a czyni to wtedy, jeżeli sam nie jest dostatecznie poinformowany, jeśli zaś jest poinformowany, to może zdanie swoje Sejmowi wypowiedzieć bądź wbrew zdaniu Rady powiatowej, bądź też zgodnie z jej opinią, bo Wydziału powiatowego obowiązkiem jest głównie, by Wydział krajowy o stosunkach lokalnych o ile władzy centralnej nie są znane, informował. Lecz gdyby nawet Wydział krajowy był absolutnie związany zdaniem reprezentacji powiatowej, to w obecnym właśnie wypadku byłoby dla rzeczy pewno korzystniej, gdyby się bez zdania reprezentacji powiatowej obszedł. Bo proszę panów, do jakichże byłby doszedł informacyj? Szanowny poseł Korytowski powiedział, że reprezentacja powiatowa oświadczyła się przeciw kopytkowemu, ja przeciwnie mogę panom powiedzieć na podstawie aktów, że się oświadczała za koncesją, a że nie mam powodu wątpić i zaprzeczać informacjom szan. posła Korytowskiego, muszę koniecznie przyjść do konkluzji, że reprezentacja powiatowa z biegiem czasu sama uznała, że się myli, że sama uderzyła się w piersi i poprawiła się i sama do pomyłki przyznaje się obecnie.

(P. Antoniewcz: W ostatniej chwili).

Owóż teraz p. Antoniewicz już przyznaje, że twierdzenie jego było mylne.

Bo oto panowie mam tu sprawozdanie Wydziału Rady powiatowej, które donosi, że na posiedzeniu, odbytem dnia 2. sierpnia, uchwalił Wydział w zastępstwie Rady powiatowej, aby powyższą petycję miasta Tarnopola Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia na dalszych trzy lata zalecić. Widzicie więc ztąd szanowni panowie, że czasem daleko bezpieczniej jest, jeżeli Wydział krajowy na podstawie własnych informacyj wnioski Sejmowi stawia, aniżeli gdyby to miał czynić zawsze według opinji reprezentacji powiatowej, która, jak panowie widzicie, w tym wypadku jest zawsze chwiejną i orjentować nas nie może.

Zarzucono dalej jeszcze, że miasta wtenczas zwykle dopiero zaprowadzają prestacje, kiedy starają się o nową koncesję. Gdyby i tak nawet było, to byłby to w każdym razie wielki postęp, z którego ja mianowicie cieszyłbym się bardzo, bo przez pierwszych ośm lat mojego urzędowania nie mogłem nawet do takiego rezultatu doprowadzić. Miasta prosiły wprawdzie zawsze o koncesję, ale prestacyj nie zaprowadzały. Nie było sposobu, aby je do tego znaglić. Jeżeli dziś już przyszło przynajmniej do tego, że bez zaprowadzenia prestacji nie proszą o koncesję, to jest to wielki postęp, z którego się cieszę, a Kraków nie od razu zbudowano.

I tutaj może szanowny poseł Antoniewicz znajdzie odpowiedź na zarzut, że miasto warunków koncesji nie spełniło. Jeżeli miasto to preliminarze w porządku przedkłada, jeżeli po wykonaniu robót rachunki z tych robót dokładne przedkłada, jeżeli kollaudacja robót przy uczestnictwie urzędnika technicznego Wydziału krajowego dokonana wykazuje, że roboty te są wykonane należycie i z zupełnem zadowoleniem, jeżeli miasto pomimo takich trudności, na jakie samo napotyka, te trudności przezwycięża i prestacje zaprowadza, oraz faktycznie je już wykonuje, to zdaje mi się, że Wydział krajowy ma pewne prawo powiedzieć Sejmowi, że miasto to obowiązków swoich dopełniło.

Zapytuję szanownego oponenta, jeżeli mu student na 15 pytań 14 odpowie, czy mu nie da pierwszej klasy? (Wesołość). Mnie się zdaje, że da. I ja więc dałem pierwszą klasę gminie Tarnopola, chociaż nie przeczę, że tam nie w pierwszym już roku koncesji prestacje zostały zaprowadzone. Opór był jednak tak silny, że tę *vis major* musiałem uwzględuić. (Oklaski i brawa).

To były zarzuty specjalne. Przechodzę do zarzutów ogólnych. Czy w ogóle bruki, trotoary i ulice w znaczniejszych miastach winne być wykonywane kosztem samych tych miast, czy też powinni się przykładać do tych kosztów i inni, którzy z tych urządzeń miejskich korzystają, — to może być kwestją sporną i niewątpliwie znajdą się argumenta za jednem i za drugiem zapatrywaniem. Nie przesądzam, czyli jest istotnie intencją wysokiego Sejmu zasadniczo inaczej uregulować tę sprawę, lecz gdyby nawet było intencją wysokiego Sejmu kiedyś tę sprawę uregulować zasadniczo, a w sposób mniej korzystny dla miast, aniżeli to było dotychczas, to prosiłbym wysokiej Izby żeby tego nie czyniła dzisiaj przy sposobności tego właśnie specjalnego wypadku.

Wysoka Izba przypomni sobie zapewne, jak stanowczo w roku zeszłym z tego samego miejsca przemawiałem przeciw udzieleniu podobnego przywileju innemu miastu, które uchylało się uporczywie od wykonania obowiązków tak z mocy ogólnych ustaw na niem ciążących, jak i obowiązków które dobrowolnie na siebie przyjęło, gdy bez skrupułu z przywileju kopytkowego korzystało, z przywileju nadanego wyłącznie pod warunkiem ścisłego wykonywania tych obowiązków. Dziś mamy do czynienia z prośbą gminy, która zastósowała się i do obowiązku ustawą na nie włożonego i do specjalnych rozporządzeń Wydziału krajowego, a to nie oglądając się wcale na opór naprzód bierny a w końcu i czynny motłochu ulicznego. Nie śmiałbym przeto doradzać wysokiej Izbie, ażeby w obu tych wypadkach, mimo tak odmiennego postępowania, mierzyła jedną miarą, nie powiem już sprawiedliwość, bo gminie tarnopolskiej od Sejmu nic się nie należy, ale aby jedną miarą mierzyła względy swoje. Z tego powodu w interesie poszanowania w kraju ustaw przez Sejm uchwalanych, w interesie posłuszeństwa w kraju dla rozporządzeń władzy waszej wykonawczej, panowie, proszę, ażeby wysoka Izba raczyła przyjąć wniosek Wydziału krajowego o przedłużenie koncesji na pobór myta dla miasta Tarnopola. (Oklaski i brawa).

Nowa konkurencja dla europejskiej produkcji rolniczej.

Utyskującej na amerykańską konkurencję europejskiej produkcji rolniczej otwiera się nie wesoła perspektywa nowej konkurencji od Indyj wschodnich. Już dziś pszenica wschodnio-indyjska — bo o tem ziarnie wyłącznie tu mówimy — zdobywa sobie coraz więcej pola na targowiskach europejskich, chociaż wywóz jej z rozlicznych przyczyn bywa dotychczas stosunkowo niewielki. Z wielu poważnych i interesowanych stron zapowiadają jednak znaczne pomnożenie wywozu na przyszłość. Otóż co nas nakłoniło do niejakiego zajęcia się stosunkami produkcji i wywozu pszenicy wschodnio-indyjskiej.

Indje wschodnie znane są z tego, że często powtarzają się tam klęski głodowe. Lata 1861, 1862, 1865, 1866, 1868, 1869, 1873, 1874, 1878 i 1879 pozostawają w smutnej pamięci. Mniej znane są Indje z wielkich urodzajów, które jednak nie należą do rzadkości, jak gdyby lata chude miały wynagradzać się latami tłustemi. Niemal wszystko zawisło od kaprysu pory deszczowej, która, gdy pozwoli sobie zboczyć od normy swej pod względem czasu nastania swego i trwania, wzbudza obawę i trwogę w mieszkańcach ciężko doświadczonego ogromnego kraju. W roku bieżącym także lękano się już nieurodzaju, ale na szczęście niezupełnie sprawdziły się przepowiednie rządowego *meteorological office* i sprzątnięto prawie jeszcze średnie żniwo pszenicy. Żniwo jest w Indjach wschodnich średnie, czyli normalne, gdy plon z akra wynosi w przecięciu 9 *maundów* (maund = 82 funtom angielskim, czyli 37 $^1/_5$ kgr.), tak, że z całego obszaru uprawnego pod pszenicę, którego jest 21 do 22 miljonów akrów, sprzęt wynosi 190 do 200 miljonów maundów, czyli 31 do 33 miljonów kwarterów, lub 70 do 74 miljonów cetnarów metrycznych. Żniwo tegoroczne zaś szacują na blizko 68 miljonów cetnarów metrycznych. Do lepszych należało żniwo zeszłoroczne, które szacowano na 12 maundów z akra, czyli ogółem na 95 miljonów cetnarów metrycznych. Ale nawet ten lepszy rezultat zeszłoroczny nie zasługuje na nazwę świetnego; z akra bowiem możnaby o wiele więcej wyprodukować niż 12 maundów, czyli 4 $^1/_2$ cetnara metrycznego. Jakoż gospodarstwo w Indjach wschodnich jest po większej części prymitywne jeszcze, a Anglicy przemyśliwają już nad znacznem pomnożeniem produkcji przez zaprowadzanie gospodarstw racjonalnych, przez użyznianie ziemi nawozami i nawodnieniem.

W ogólności tedy powiedzieć można, że dotychczasowa produkcja pszenicy w Indjach wschodnich jest w stosunku do obszaru uprawnego niewielka, a w porównaniu roku z rokiem bardzo rozmaita. Tak samo ma się rzecz co do wywozu, chociaż ilość wywozu bynajmniej nie jest w tym stopniu zawisła od ilości produkcji, jakby to sobie kto może wyobrażał. Wywóz wynosił:

w roku	cetn. metr. **)
1872 — 1873 *)	200.200
1873 — 1874	892.100
1874 — 1875	543.100
1875 — 1876	1,269.100
1876 — 1877	2,836.400
1877 — 1878	3,220.800
1878 — 1879	530.750
1879 — 1880	1,115 400
1880 — 1881	3,781.800
1881 — 1882	10,090 800
1882 — 1883	7,185.450

Nie mamy liczby wywozu z r. 1883—84; wiemy tylko, że ilość mogącą pójść na wywóz z dość obfitego żniwa zeszłorocznego szacowano oficjalnie na blisko 15 milionów cetnarów metrycznych. Byłoby to więc nowe a znaczne wzmożenie się wywozu; czy jednak rzeczywiście tyle wywieziono, o tem na podstawie pewnych wskazówek bardzo wątpimy. Tem mniejszy zaś może być wywóz w r. 1884—85 z o wiele mniej obfitego żniwa tegorocznego. Jakoż sprawozdania mówią, że z zbioru tego, wynoszącego, jak już nadmieniliśmy, około 68 milionów cetnarów metrycznych, bardzo mały procent pójdzie na wywóz, zwłaszcza, jeżeli ceny pszenicy nie poprawią się znacznie. Z powodu smutnych doświadczeń, częstych nieurodzajów i lat głodu, rolnicy wschodnio-indyjscy wolą przechowywać zapasy pszenicy w sklepach podziemnych (przez czas pory deszczowej), niż sprzedawać ją za zbyt niską cenę. Niżej 2 $^4/_5$ rupii***) za maund, co równa się mniej więcej 7 złr. 30 ct. w. a. za centnar metryczny, pszenica zazwyczaj sprzedawana nie jest.

Jakkolwiek powyższe liczby wywozu w ogólności nie wydawają się jeszcze zbyt groźnemi dla produkcji europejskiej, zasługuje jednak na uwagę uwydatniająca się w nich tendencja progresyjna, jako też fakt, iż nawet w latach klęski głodowej Indje wschodnie wywożą jeszcze pewną ilość pszenicy, byle cena była zadawalająca. Latami głodu były w ostatniem dziesięcioleciu: r. 1873—74, w którym, jak przytoczyliśmy powyżej, wywieziono 892.100 cetnarów metrycznych przy cenie około 9 złr. 10 ct. za cetnar metryczny i r. 1878—79, w którym wywóz wynosił 530.750 cetnarów metrycznych przy cenie około 9 złr. 50 ct.

Bardzo pouczające są także liczby wykazujące, jak na różne kraje dzielił się wywóz pszenicy wschodnio-indyjskiej w trzech ostatnich latach z powyżej przytoczonego szeregu:

Z wywiezionych w latach:	1880—81	1881—82	1882—83
	cetnarów metrycznych		
	3,781.800	10,090.800	7,185.450
poszło do krajów pozaeuropejskich	255.050	160.275	150.800
do europejskich zaś	3,526.750	9,930.525	7,034.650
W tych ostatnich liczbach mieści się udział:			
Anglji	2,439.550	4,764.675	3,340.200
Francji	684.160	2,696.500	1,812.400
Belgji	114.900	1,333.650	741.150
Holandji	185.600	361.400	293.750
Włoch	69.360	182 540	89.440
Austrji	1.730	14.450	3.050

*) Pszenicę sieją w Indjach wschodnich w miesiącach październiku i listopadzie, a sprzątają w marcu aż do maja. Nowa kampanja rozpoczyna się dnia 1. kwietnia, czyli krótko po pierwszych omłotach; ztąd rok handlowy liczony jest od dnia 1. kwietnia roku jednego, do dnia 31. marca roku następnego.

**) Miarą wschodnio-indyjską jest wspominany już „maund." Anglicy stosują też swoją miarę do wschodnio indyjskiej statystyki handlowej. Dla bezpośredniego uprzytomnienia czytelnikom ilości i stosunków, przeliczamy wszystko na miarę metryczną.

***) Rupia, pieniądz srebrny, którego kurs jest rozmaity, ma wartość 96 do 98 centów wal. austr.

Udział monarchii austro-węgierskiej przytaczamy tylko dla ciekawości. O udziale Belgii nadmienić należy, że jest to właściwie udział Niemiec południowych, Szwajcarji i Alzacji, dokąd pszenica wschodnio-indyjska rozchodzi się z okrętów przybijających w Antwerpii. Do krajów, konsumujących pszenicę wschodnio-indyjską, należą także Turcja, Grecja, wyspa Malta, Hiszpanja, Portugalia i Danja.

Znaczenie liczb powyższych głównie na tem polega, że właśnie Anglia i Fraucja, dwa główne w Europie kraje, potrzebujące dowozu pszenicy zagranicznej, pokrywają znaczną już część niedoborów swoich ziarnem wschodnio-iudyjskiem. A gdy nadto zważymy, iż ziarno to zyskało w latach ostatnich tak szerokie w Europie rozpowszechnienie, nie będzie już potrzeba silić się na zebranie przekonywających dowodów, że choć może nie co rok, to jednak w pewnych latach, nawet przy dzisiejszym stanie rzeczy co do produkcji wschodnio-indyjskiej, wywieziona ztamtąd ilość pszenicy ciężko zaważyć może na szali interesów europejskiej produkcji rolniczej.

Oprócz prymitywnego sposobu gospodarowania w Indjach wschodnich jedną z głównych przyczyn, dla których wywóz pszenicy tamtejszej pozostaje na stosunkowo niskim jeszcze poziomie, jest brak dróg żelaznych. Bardzo wielkie obszary urodzajnych gruntów pozostają zupełnie odcięte od handlu powszechnego, a więc też od konkurencji na targowicach europejskich. Gdzie zaś są komunikacje kolejowe, tam taryfy przewozowe są za wysokie, szczególniej w porównaniu z niskiemi taryfami amerykańskiemi. Nadto przewóz pszenicy wschodnio-indyjskiej podrożony jest kilkakrotnem przeładowywaniem w drodze z miejsca produkcji do portów morskich, podczas gdy pszenica amerykańska przy bardzo prostej manipulacji dostaje się niemal wprost z pod młocarni do Europy. Do tego przybywa jeszcze przewóz morski, który z portów wschodnio-indyjskich do Anglii jest o wiele droższy niż z Nowego Jorku, tak że pszenica wschodnio-indyjska pod względem kosztów przewozu morskiego konkurować może tylko z tą częścią pszenicy amerykańskiej, która z zachodniej części Ameryki północnej (San Francisco) wychodzi do Europy.

Wszystko to jest przedmiotem troskliwych badań, starań i projektów ze strony Anglików, pragnących stanąć z ziarnem wschodnio-indyjskiem do współzawodnictwa z dowozami amerykańskiemi na targowiskach europejskich, w czem mają po swej stronie koszt produkcji wschodnio-indyjskiej, bez porównania mniejszy od kosztów produkcji amerykańskiej, a dający się jeszcze więcej zmniejszyć przez racjonalne gospodarstwo i przez spotęgowanie produkcji. Ta walka między Indjami wschodniemi a Ameryką, zapowiedziana między innemi w broszurze: *Indian wheat versus American protection*, przedłożonej rządowi angielskiemu w Kalkucie, nie może być obojętna europejskiej produkcji rolniczej, która, wzdychając już dziś pod brzemieniem konkurencji amerykańskiej, w przyszłości wzięta będzie między dwa ognie. Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że rząd angielski z całą energią poprze usiłowania swojego świata kupieckiego, zarówno w Indjach jak w samej Anglii, gdyż podźwignienie wywozu zboża wschodnio-indyjskiego potężnie wpłynie na rozwój przemysłu angielskiego.

Do niedawnego czasu panowały jeszcze w Europie pewne uprzedzenia przeciw pszenicy wschodnio-indyjskiej z powodu niektórych właściwości tego ziarna. Odkąd jednak poczyniono z niem rozliczne doświadczenia wedle instrukcji wydanej przez rząd angielski, przekonano się o wielkiej użyteczności pszenicy wschodnio-indyjskiej, a co dawniej za błąd uważano, to dziś okazuje się zaletą. Z powodu niepospolitej suchości swej pszenica ta nadaje się wybornie na przymieszkę do pszenicy europejskiej, szczególniej do zwilżałej, jaką prawie zawsze bywa angielska. Przymieszka wschodnio-indyjskiej do europejskiej lub amerykańskiej może wynosić od 25 do 50 procent. Jak dla młynarzy, znajdujących korzyść nietylko w mięszaniu, lecz i w obfitości mąki, tak i dla piekarzy pszenica wschodnio-indyjska jest przydatna z powodu piękności i smakowitości pieczywa.

Mniemamy, iż to, cośmy tu przytoczyli i powiedzieli, wystarczy, aby naszych także rolników przekonać o wielkiej przyszłości pszenicy wschodnio-indyjskiej na targowiskach europejskich. Sytuacja Galicji pod względem wywozu zboża należy już i tak do najniekorzystniejszych w Europie; tem więcej przeto nasz stan rolniczy powinien z góry wziąć pod rozwagę ową tak wielce prawdopodobną ewentualność, że europejska produkcja rolnicza wzięta będzie w dwa ognie. Najzupełniej zgadzamy się na cztery punkta uchwalone przed tygodniem w lokalnościach lwowskiego Banku rolniczego co do taryf na kolejach galicyjskich; uważamy jednak dezyderja ta, chociażby natychmiast i w całej pełni w życie weszły, za coś mniej jeszcze, niż półśrodeczek, nawet w dzisiejszych okolicznościach, a cóż dopiero na przyszłość! Jakby w odpowiedź na jeden z tych punktów, ten mianowicie, który żąda zrównania galicyjskich i w ogóle austrjackich taryf zbożowych z węgierskiemi, zajmują się Węgry w tej chwili sprawą większego jeszcze obniżenia kosztów przewozu zboża na swoich drogach żelaznych. Wyznajemy, że z niejakiem zdumieniem przeczytaliśmy owe punkta, ograniczające się na żądaniu pomocy dla rolnictwa od przedsiębiorstw kolejowych, a nie zawierające ani joty o samopomocy. Oglądać się zawsze tylko na wysoki rząd i świetne dyrekcje kolejowe, a nie pomyśleć o tem, żeby ratować się własną przemyślnością, zakrawa to na nieporadność dziecięcą lub niewieścią. Albo czyżby inicjatywa i zabiegi jednego marszałka Zyblikiewicza, lub choćby nawet całego Wydziału krajowego, dlatego, że są energiczne, i że obejmują szeroką dziedzinę, miały już zwalniać całą „wysoką szlachtę i szanowną publiczność" galicyjską od natężania własnych sił umysłowych i fizycznych w obmyśleniu i wykonaniu środków samopomocniczych?

Czemuż nie czytamy niczego np. o zakładaniu spółek rolniczych na wzór tarnopolskiej? Czyż projekt nie wart dyskusji może dlatego tylko, iż pozwoliliśmy sobie skrytykować międzynarodowe targi na zboże? Nawiasem powiedzmy, że mimo frazesu o zbliżeniu producentów do konsumentów itp., ani na krok od krytyki naszej nie odstępujemy. Czemuż projekt utworzenia towarzystwa opieki nad żeglugą i flisactwem krajowem z celami niepomiernej doniosłości ekonomicznej i humanitarnej, przepadł jak kamień w wodzie? A jeżeli zebranie w lwowskim Banku rolniczym koniecznie już chciało ograniczyć się na sprawach kolejowych, czemuż poprzestało na żądaniu niektórych zmian taryfowych, zamiast bądź bezpośrednio od siebie, bądź za pośrednictwem Sejmu starać się o zrealizowanie projektu utworzenia raz na zawsze konferencyj kolejowych ku dopilnowaniu interesów stanu rolniczego, przemysłowego, handlowego i całej publiczności? Może wam, panowie, nie dogadza, że projekty od dziennikarstwa wychodzą. Więc nie troszczcie się o projekty dziennikarskie, ale wtedy na Boga sami projektujcie, radźcie, uchwalajcie i wykonywajcie swoje uchwały, byleście się już ruszać zaczęli około własnego dobra i rzeczy pospospolitej. Bez zorganizowanej samopomocy wszelkie ulgi i ułatwienia od strony rządu, dyrekcyj kolejowych itd. nie na wiele się przydadzą.

W tych uwagach naszych bynajmniej nie odbiegliśmy od rzeczy. Chodzi o własną przemyślność stanu rolniczego w dość niekorzystnej już dziś, a w przyszłości prawdopodobnie jeszcze więcej niekorzystnej sytuacji. Projekty dziennikarskie nie mają szczęścia; więc też jakiegobądź projektu szczegółowego nie podajemy. Wolno nam jednak ogólnikową uczynić uwagę, że jaki taki dobrobyt stanu rolniczego zawisł od systematycznych usiłowań w dwojakim kierunku: pozbycia się plagi faktorstwa i wyemancypowania się z pod pośrednictwa pomniejszych handlarzy między produkcją a wielkim handlem, aby jaknajwięcej zysków handlowych pozostało w ręku samego stanu rolniczego; tudzież — co więcej znaczy — popierania i wytwarzania przemysłu krajowego, w celu zyskania liczniejszej i zamożniejszej konkurencji krajowej dla płodów rolniczych. W obu tych kierunkach każda jednostka może i powinna być czynna; nie ulega jednak wątpliwości, że praca zorganizowana i wspólna byłaby skuteczniejsza.

Józef Glinkiewicz.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 21. września. Jeden z najemników Suworinowskich, piszący obecnie z Wiednia pod pseudonimem „Argusa," udając bardzo mądrego, wypowiada zdanie swe o zjeździe skierniewickim, przyczem, naturalnie figurować muszą jak zawsze, prześladowania wiary i narodowości ruskiej w Galicji, i tym podobne piękne rzeczy panów Polaków, tych jedynych już na świecie tyranów. Zamieszczamy w całości końcowy ustęp korespondencji tej pana Argusa, który tak dowodzi: „W Galicji panuje partja klerykalno-feodalna, dusząca z całej siły rzadkie objawy anarchizmu. Rosji zatem anarchizm austrjacki nie zagraża; dlatego środki przeciwko anarchistom w Austrji nie są dla niej potrzebne.

„W Galicji Austrja — przeciwnie — mogłaby zdziałać wiele, coby było, jeśli nie ustępstwem, to przynajmniej rzeczywiście przyjacielską i pożyteczną usługą dla Rosji. Najprzód mogłaby nie dopuścić katolickiej i polskiej propagandy Polaków galicyjskich (!) w kraju Nadwiślańskim i na Wołyniu, którą raczej dziś podnieca, aniżeli tamuje. Powtóre, mogłaby zaprzestać prześladowania wiary (!) i narodowości (!) galicyjskich Rusinów, których rozpaczliwe dziś położenie może doprowadzić do ciężkich zawikłań pomiędzy obu zbliżającymi się dziś sąsiadami.

„Lecz na tym właśnie punkcie — powiada dalej Argus — nie należy się oddawać żadnym iluzjom. Kościół rzymski dla monarchji Habsburskiej jest daleko cenniejszym sprzymierzeńcem, aniżeli polska lub też jakabądź inna narodowość. Skrępowanie propagandy katolickiej, według mniemania polityków austrjackich, nawet nie-katolików, równałaby się dobrowolnemu pozbyciu się najskuteczniejszego narzędzia wpływu pomiędzy Słowianami.

Na tym punkcie Austrja żadnych ustępstw robić nie może i gdyby nawet takowe czyniła, to w istocie rzeczy nie miałyby one praktycznego znaczenia.

Możebniejszem jest — jeśli nie stłumienie — to przynajmniej ograniczenie na czas jakiś polskiej propagandy narodowej. Lecz dziś już słychać głosy, nawet w ferach rządowych, wskazujące na całą niewłaściwość dla interesów Austrji odpychania od siebie elementu, który oddał już jej pewne usługi, i może być użytecznym w przyszłości: równałoby się to zamknięciu jednej ze stron rozwoju politycznego. „Wówczas — mówią też same głosy — lepiejby już było wyrzec się zupełnie Galicji, co stałoby się możebnem w razie szerokiego rozwoju monarchji w innym kierunku".

Co do mnie — powiada dalej autor „listów słowiańskich" — sądzę, iż postanowiono do pewnego stopnia uśmierzyć Polaków galicyjskich,

choć w żadnym razie nie doprowadzić ich do ostateczności. Wiadomo zaś, że w tym przedmiocie prowadzone były dłuższe narady pomiędzy Kalnokym a Taaffem i ostatni z nich sam przyznaje konieczność ograniczenia przeważającego wpływu Polaków w Galicji i w ogóle w Cislitawji; lecz Taaffe potrzebuje większości w reichsracie i dopóki takowa nie wytworzy się z Niemców-konserwatystów, Czechów i innych Słowian, dotąd nie może się obejść bez Polaków. Wszystkie zresztą liberalne austro-węgierskie organa wypowiadają się energicznie przeciwko Polakom. Przeciw nim, choć mniej stanowczo, występują i Węgrzy; nareszcie zasługuje na uwagę, iż i *Vaterland*, organ austrjackich klerykałów i feudałów, wyznaje — choć z żalem — że Polacy zaszli za daleko i że w interesie Austrji leży umiarkowanie ich roszczeń."

KRONIKA.

Lwów dnia 24 września.

Wiadomości osobiste. Michał hr. Dzieduszycki, nowomianowany radca skarbu, od kilku dni bawi we Lwowie. — P. Władysław Gubrynowicz wrócił z Łańcuta, dokąd udawał się w sprawie uporządkowania bibljoteki ordynacji hr. Potockich. — Wczoraj odbył się w Krakowie ślub p. Kazimierza Sobieszczańskiego, obywatela ziemskiego z Podola, z panną Celiną Tymowską z Królestwa. — W Hietzing zmarł w 83 roku życia znany zoolog Fitzinger. — P. Bruno Abakanowicz, b. docent politechniki lwowskiej, bawi obecnie w Filadelfji jako wysłannik kilku dzienników francuskich, w celu zdania sprawy o najnowszych postępach elektrologji z okazji wystawy tamtejszej. — Juljan Kędzierski, obywatel ziemski i weteran wojsk pol. z r. 1831, zmarł przeżywszy lat 77.

Kalendarz. Czwartek (25.): Kleofasa — Świętopełka. Wschód słońca o godz. 5. min. 57. zachód o godz. 5. min. 46. Pierwsza kwadra dnia 27. bm. o godz. 11. m. 54 rano.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu polować można: na ptactwo błotne i wodne w ogólności; na słonki, cietrzewie i głuszce; bażanty i kuropatwy; przepiórki i dzikie gołębie; jelenie, kozły i lisy. Od 15. września: na zające.

Na uczczenie dr. Ziemiałkowskiego daje dziś obiad p. namiestnik Zaleski, a jutro prezes Tow. kredytowego, hr. Włodzimierz Russocki.

Z towarzystwa. W niedzielę wyjeżdża liczne grono posłów z rodzinami i wiele dam z lwowskiego towarzystwa na wystawę i wyścigi do Tarnopola, zkąd powrócą w poniedziałek wieczorem na pierwszy raut marszałkowski. W przyszłym miesiącu prócz wieczorów u namiestnika i marszałka, otworzą salony: ks. Croy, hr. Mierowie, ks. Kalikstowie Ponińscy, ks. Thurn-Taxis i hr. Russoccy.

„Macierz polska." Jutro dnia 25. bm. o godz. 11. odbędzie się ogólne posiedzenie doroczne Macierzy polskiej, pod przewodnictwem zastępcy kuratora p. marszałka kraj. W posiedzeniu tem wezmą udział: Rada nadzorcza, składająca się z pp. dr. Mayera, Kazimierza hr. Wodzickiego i Artura hr. Potockiego, i Rada wykonawcza, do której wchodzą obecnie pp dr. Małecki, arc. Isakowicz, Włodz. hr. Dzieduszycki, Leoncjusz Wybranowski, Jan Amborski, Bolesław Baranowski, Władysław Bełza.

Po posiedzeniu o godz. 4. po południu daje p. marszałek krajowy obiad dla członków Macierzy polskiej, na który zaproszonych zostało wiele osób ze świata literackiego i pedagogicznego.

Konkurs. W szkole ogrodniczej przy tutejszym ogrodzie botanicznym, są opróżnione dwa stypendja z fundacji miejskiej. Według warunków statutami określonych, przyjętymi być mogą na ten fundusz tylko chłopcy ślubnego pochodzenia, bez majątku, należący do gminy lwowskiej, po obojgu rodzicach, albo przynajmniej po ojcu osieroceni, prócz tego mają być silnej i zdrowej budowy ciała, wieku nie więcej nad 18 lat i winni się wykazać, że potrzebne nauki elementarne odebrali, a więc, że ukończyli 4tą klasę w szkole publicznej ludowej, albo według dawnego systemu w szkole normalnej, lub też 3cią klasę w szkole trywialnej dawnego systemu. Kurs nauki takiego stypendysty trwa zwykle lat cztery, w ciągu których uczeń pomieszkanie, wikt i odzież w zakładzie bezpłatnie otrzymuje. Prośby kandydatów zaopatrzone w potrzebne dowody, wniesione być mają do Magistratu najdalej do 15. października br.

Stypendja. Ks. Adam Sapieha nadał opróżnionej na rok 1884—5 stypendja z fundacji ś. p. Leona Sapiehy, przeznaczone dla uczniów, którzy po ukończeniu nauk w kraju, zamierzają dla większego wykształcenia się w obranym zawodzie uczęszczać do zagranicznych zakładów naukowych, a wynoszące po 500 złr. rocznie, pp. Edwardowi Porębowiczowi, ukończonemu uczniowi wydziału filozoficznego w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, celem dalszego studjum języków nowożytnych w Monachjum, i Antoniemu Mazanowskiemu, synowi gr. kat. księdza, wychodźcy chełmskiego, ukończonemu uczniowi wydziału filozoficznego w uniwersytecie Franciszka I. we Lwowie, celem kształcenia się w krytyce literackiej i estetyce, oraz w literaturze powszechnej w Monachjum.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Franciszka Gulika w Libiążu rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Woli Filipowskiej; tymczasowego nauczyciela starszego szkoły etatowej w Wojniłowie Ignacego Czedekowskiego rzeczywistym nauczycielem starszym tejże szkoły; a wreszcie nauczyciela tymczasowego szkoły etatowe w Siemianówce Jana Hofmana rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Katarynki. W tych dniach ma się odbyć we Lwowie przegląd katarynek i wszelkich tego rodzaju grających po domach instrumentów. Skutek tego przeglądu będzie podobno taki, że tylko starcom niezdolnym do fizycznej pracy, będzie dozwolonem chodzenie z katarynkami, na które otrzymają numera i bilety.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o godzinie 6. wieczorem.

Doroczna musztra i ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej odbędą się w niedzielę dnia 28. t. m. o godzinie 4. po południu, na które prócz członków zwyczajnych zaproszeni są także honorowi i wspierający.

Towarzystwo „Rodzina" urządza raut z loterją fantową pod protektoratem pani Feliksy z hr. Golejewskich Czarkowskiej. Obywatelka ta nadesłała z Paryża na zabawę tego rodzaju wiele pięknych fantów, między temi dwa bronzowe japońskie wazony wartości 500 fr.

Kronika tygodniowa — z teki *Szczutka*. Poniedziałek. Wiadomość o nowym dodatku do podatku budzi obawę, że jeżeli ma być kiedy lepiej, to z pewnością nie tak prędko. — Wtorek. Pan Czedik przeczytawszy mowę Hausnera, nakazał Niemcom przyjętym do służby kolejowej, uczyć się po polsku, aby złamać broń malkontentom. — Środa. Potrzeba konserwatywnego dziennika tak dalece została odczutą, że już dwóch konserwatystów przyobiecało ewentualnie moralne poparcie wydawcom. — Czwartek. Właściciele gorzelń przygotowują zapytanie do rządu, czyby nie zechciał pędzenie wódki w dzisiejszych warunkach wziąć na własne ryzyko do spółki z Węgrami. — Piątek. Akcja ratunkowa już prawie ukończona. Rezultat jej taki, że kto się najadł, ten nie głodny. — Sobota. Szczęśliwe przejście kilku majątków w ręce żydowskie poda zapewne wiedeńskim dziennikom znów sposobność dowodzenia nam, żeśmy zacofani.

Rozszerzenie ulicy Żółkiewskiej u jej początku od placu Krakowskiego, tak pożądane zarówno ze względów na tamtejszy pasaż tramwajowy, jak kołowy i pieszy, stanie się może po tylu czasach nareszcie faktem dokonanym. Dowiadujemy się bowiem, że Magistrat podjął na nowo rokowania ze spadkobiercami Weinreba o sprzedaż znanej narożnej kamienicy, a rokowania te są podobno na najlepszej drodze.

Kradzież w kościele św. Mikołaja obrz. łac. Dziś w nocy skradziono w kościele św. Mikołaja przez włamanie się oknem 2 kandelabry 3-ramienne, 1 2-ramienny posrebrzany, 2 wierzchnie części 3 ramienn. bakfongowych, 2 małe korony z djamencikami, medalionik z Matką Boską i sznurek drobnych koralików z obrączką złotą.

Kurs rachunkowości kupieckiej, sześciomiesięczny, otwiera lwowskie Stowarzyszenie młodzieży handlowej z dniem 2. października b. r. w lokalnościach własnych (Koło młod. handl.) plac Kapitulny l. 4, II. piętro. Obok rachunkowości, udzielaną będzie również nauka korespondencji kupieckiej polskiej i niemieckiej, a wykłady odbywać się będą cztery razy tygodniowo, mianowicie: w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek, od godziny 9. do 10. wieczorem. W skutek uchwały Wydziału stowarzyszenia młodzieży handlowej mogą na kursa powyższe uczęszczać również i uczniowie handlowi, jeżeli otrzymają na to zezwolenie swych pryncypałów wraz z obowiązaniem się tychże uiszczania za nich po 2 złr. miesięcznie z góry na ręce zastępcy seniora p. Juljusza Langnera, w handlu p. M. Dymeta. Również i pomocnicy handlowi nie będący członkami Stowarzyszenia mogą za opłatą korzystać z wykładów. Członkowie Stowarzyszenia płacą tylko połowę to jest 1 złr. w. a. miesięcznie. Odrębnie od powyższego kursa rozpocznie się drugi oddział początkowy nauki języka francuskiego. Wpisy przyjmuje p. Juljusz Langner, od dnia 25. do 29. września b. r.

Sprostowanie. *Gazeta Narodowa* pisze: „Hr Józef Miączyński donosi, że wiadomość podana w nr. 216 *Gazety* o sprzedaży wsi Perepelniki i innych, jest mylną." Powtarzamy to sprostowanie za *Gazetą Narodową*, która pierwsza podała wiadomość o sprzedaży i dodajemy nadto, że Perepelniki nie są własnością hr. J. M.

Ciężkie uszkodzenie cielesne poniósł Karol Majer, murarz, przez spadnięcie z rusztowania wysokości drugiego piętra przy renowacji kamienicy pod l. 2 przy ulicy Wałowej, a to skutkiem własnej nieostrożności. Majera odwieziono do głównego szpitala.

Oszust. Dnia 16. b. m. pojawił się tu niejaki Klincharich, zwany także Klincharich i Klincaric Mikołaj, rodem z Budapesztu, mający lat 34, wzrostu małego, owalnej twarzy, jasno kasztanowatych włosów, z rudawą brodą, noszący dla krótkiego wzroku okulary w złoto oprawne, były ajent redakcji gazety *Wiener Bauindustrie*, której sprzeniewierzył przeszło 300 złr., za co go sąd wiedeński ściga listami gończemi. Dawszy sobie w drukarni sporządzić sto sztuk blankietów z poświadczeniem odbioru przedpłaty od abonentów na wspomnianą gazetę, i zameldowawszy się w hotelu jako inżynier Maksymiljan Grebner, oszust ten kazał się tutejszym faktorom oprowadzać po wszystkich tutejszych budowniczych, powyłudzał od kilku z nich przedpłatę na ową gazetę, poczem się ulotnił dnia 20. b. m. w kierunku Krakowa.

Pożar. Z Brodów donoszą 22. bm.: Przedmieście „Folwarki Wielkie" po raz drugi już tego lata padło ofiarą pożaru, który stał się powodem śmierci dwojga ludzi. Włościanina ratującego przywaliła ściana, a dziecko, zostawione w zamkniętej chacie, znaleziono zwęglone. Szkoda w zbożu i bydle bardzo znaczna.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d 23. września. Skradziono panu W. B. z Lubienia z wozu koło rogatki Żółk. torbę, zawierającą 10 przykazań, tales, bekieszę, czapkę szabasową, koszulę znacz. B. W., 2 książki hebr. i woreczek z bułkami wart. 40 złr., panu J. Z. w Józefówce pow. sokalskiego skradł tegoż zbiegły lokaj ubranie liberyjne wart. 10 złr., buciki i binokle wart. 5 złr., panu J. K. palto zim. wart. 32 złr. — Znaleziono parasolkę w dorożce. — Zakwestjonowano srebrną cukiernicę.

Tarnów 20. września. Przed trzema laty wydzierżawiła spółka rzeszowska z p. Zangenem na czele propinację miejską w Tarnowie za roczną płacę 64 tysięcy złr. Opowiadano sobie, że spółka nie najlepiej wychodzi na interesie, a byli i tacy, którzy spodziewali się zniżki przy ponownem wydzierżawieniu. Gdy atoli nadeszła chwila licytacji, okazało się, że wspomniana spółka ofiarowała za rok 72,000 zł., gdy tymczasem tutejszy kupiec p. H. Merz w spółce z p. Rosenbergiem, towarzyszem dawniejszych propinatorów, podał ofertę na 77,000 zł. Dawna spółka dowiedziawszy się o tem po licytacji, podwyższyła swą ofertę na 80,000 zł., poczem Rada miejska uchwaliła, aby prawa propinacyjnego nie nadawać żadnemu z licytantów i rozpisać ponowną licytację. Ta odbyła się dnia 17. bm., a jako najwięcej ofiarująca, wyszła zwycięsko spółka p. Zangena z ofertą w kwocie 85,000 zł. Zwyżka zatem roczna wynosi 21,000, czyli 63,000 na perjod trzyletni. Widać zatem, że propinacja tutejsza dotychczas grubo popłacała.

Warszawa 20. września. Nieszczęśliwy wypadek miała onegdaj panna Marja Mickiewiczówna, wnuczka Adama Mickiewicza. Młoda panienka wysiadając z dorożki, która ją z dworca kolejowego przywiozła, upadła tak nieszczęśliwie, że uległa zranieniu szyi o stopień powozu. Obrażenie to lubo nie ciężkie, wymaga jednak pomocy lekarskiej i kilkodniowej kuracji.

Najświeższa praca mistrza Jana Matejki jest treści religijnej i przedstawia „Odjazd Ludwika francuskiego na wyprawę krzyżową." Obraz nadejdzie w tych dniach do Warszawy do salonu Towarz. sztuk pięknych. Posiada on dwa sążnie wysokości, a sążeń szerokości.

Jeden z wielbłądów ofiarowanych tutejszemu zwierzyńcowi „na dokładkę" przez handlarzy hamburskich, zdechł już, a drugi dogorywa. Zwierzęta te były już dawno chore, a ze względów klimatycznych mają być zastąpione przez wielbłądy z Azji środkowej, które przyzwyczajone są do zimna i śniegów.

Moniuszko, syn zmarłego kompozytora, otrzymał, jak donosi *Kurjer Codzienny*, za prowadzenie pociągu carskiego nie 500 rubli, lecz pierścień brylantowy w prezencie od cara.

Istniejąca przy magistracie warszawskim kasa oszczędności doszła właśnie do posiadania półtora miljona rubli z górą. Pokaźna ta suma powstała z drobnych groszowych prawie wkładek 36,520 uczestników, a zatem wypada przeciętnie po 41 rubli 11 kop. na osobę.

Warszawa 22. września. *Warsz. dniew.* dowiaduje się, iż w czasie zjazdu w Skierniewicach następujące osoby, będące w świtach monarchów zagranicznych, zostały odznaczone orderami: w świcie austrjackiej: hr. Kalnoky, orderem św. Andrzeja, poseł hr. Wolkenstein, św. Aleksandra Newskiego z brylantami, br. Ahrenthal, św. Anny 2-ej klasy, jenerał-adjutant br. Mondel, św. Aleksandra Newskiego, ajent wojenny przy dworze rosyjskim fligel-adjutant Klepsch, św. Anny 2-ej klasy z brylantami, fligel-adjutant hr. Rosenbach, św. Anny 2-ej klasy, w świcie zaś pruskiej: poseł jenerał Schweinitz, św. Andrzeja, hr. Herbert Bismark, św. Stanisława 1-ej klasy, hr. Wilhelm Bismark, św. Anny 2-ej klasy z brylantami, Bülow sekretarz poselstwa, św. Anny 2-ej klasy, jenerał-adjutant Albedille, św. Aleksandra Newskiego, jenerał-adjutant hr. Lehndorf, Orła białego, jenerał-lejtenant ks. Radziwiłł, Orła białego, jenerał piechoty Werder, św. Aleksandra Newskiego z brylantami.

Wiedeń 23. września. Dochodzenia policyjne przeciw członkom tajnej drukarni anarchistycznej, zostały w sobotę zakończone. W niedzielę po południu odstawiono znów do sądu krajowego 17 osób podejrzanych. Prócz grupy Buchmana, aresztowano jeszcze z pomiędzy członków tzw. „Komitetu wykonawczego socjalistów rewolucyjnych" 15 osób w Wiedniu, 5 po za Wiedniem i zecera Bradyego w Monachjum. Ten ostatni został wydany przez władze bawarskie i jest już w tamtejszym sądzie krajowym. Prócz Buchmana i zecera Hübnera, był Brady, jak się zdaje, jedną z głównych sprężyn tajnej propagandy. Jest on narodowości węgierskiej i był pierwotnie introligatorem, a następnie zecerem. Na niego zwróciła już uwagę od kilku miesięcy policja tutejsza, a skoro otrzymano już pewne dane co do jego winy, odstawiono go do sądu krajowego. Winy wówczas jednak nie można mu było dowieść, i tylko na podstawie ustaw wyjątkowych kazano mu się wydalić z Wiednia. Z Monachjum wniósł on do policji tutejszej podanie, aby mógł powrócić do Wiednia. Zanim jednak podanie to załatwionem zostało, aresztowano go w Monachjum i odstawiono tutaj. Brady brał główny udział w redagowaniu tajnych pism anarchistycznych.

Wiedeń 22. września. *Extrablatt* donosi z Londynu: „W pobliżu stacji Mossend w Szkocji, zderzył się wczoraj licznie obsadzony pociąg osobowy z pociągiem ciężarowym naładowanym węglami. Dwadzieścia osób poniosło ciężkie uszkodzenie.

Schlossarek. Pewna służąca we Wiedniu nosząca imię niedawno powieszonego — nazywa się Marja Schlossarek — podała do Namiestnictwa prośbę o zmianę nazwiska, motywując, że imię to mogłoby jej być przeszkodą w „karjerze."

Fałszerze banknotów. Policja szegedyńska odkryła bandę fałszerzy banknotów, której herszt, niejaki Grzegorz Koloman, dawniej nauczyciel ludowy, już poprzednio za fałszerstwo pieniędzy 11-letniem więzieniem karany, kupił sobie po wyjściu z więzienia przenośną amerykańską prasę drukarską systemu Bussona, i urządził całą podróżną drukarnię, z którą od miasta do miasta jeździł, wykonywując mniejsze roboty drukarskie. Drukarnia ta służyła mu równocześnie do drukowania banknotów.

Dary otrzymane przez cara w Polsce. Po wyjeździe cara ze Skierniewic w pałacu skierniewickim pozostały wszystkie dary, jakiemi podejmowano cara w czasie jego pobytu w Warszawie, Modlinie i Skierniewicach, oraz w czasie przejazdów w Kongresówce. Podajemy wykaz tych przedmiotów według spisu urzędowego, który zresztą nie jest tajemnicą, gdyż przedmioty są złożone do depozytu w pałacu skierniewickim i w każdym czasie mogą być oglądane. Wykaz sam jest o tyle ciekawy, że daje wyczerpującą charakterystykę przyjęcia cara przez ludność polską rozmaitych miejscowości.

Wszystkich przedmiotów jest 21, a mianowicie:

1—3. Drewniana tacka, łopata i grabie z podstawą srebrną, dary robotników twierdzy modlińskiej.

4. Taca srebrna, pozłacana, z solniczką i cyfrą brylantową, dar miasta Wilna.

5. Taca drewniana z takąż solniczką, dar włościan powiatu płońskiego.

6. Taca drewniana z solniczką, dar robotników twierdzy modlińskiej

7. Podstawa drewniana pod tacę.

8. Taca drewniana z solniczką, dar włościan gubernii wileńskiej.

9. Taca srebrna z solniczką srebrną, pozłacaną.

10. Taca z dnem marmurowem i solniczką srebrną, od powodzian.

11. Taca drewniana z solniczką.

12. Taca drewniana z solniczką, dar gminy powiatu warszawskiego.

13. Taca srebrna wyzłacana z takąż solniczką, dar mieszkańców miasta Wilna.

14. Taca srebrna wyzłacana z takąż solniczką emaliowaną, dar mieszkańców m. Warszawy.

15. Taca majolikowa z takąż solniczką, dar włościan powiatu łowickiego.

16. Obraz Matki Boskiej w ramach z drzewa orzechowego, dar powodzian.

17. Obraz św. Aleksandra Newskiego, srebrny, złocony, dar Leoncyusza w Warszawie.

18. Obraz Zbawiciela w ramach srebrnych, pozłacanych, podany w Wilnie.

19. Obraz św. Aleksandra Newskiego (prawosławny), ofiarowany w Warszawie przez osobę niewiadomą.

20. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w ramach srebrnych, pozłacanych, dar włościan księstwa łowickiego, z podpisem rosyjskim, na żądanie władzy położonym.

21. Taca majolikowa z solniczką i serwetą.

Oto cały wykaz darów, jakie dotąd car w Polsce otrzymał. Nie potrzeba do niego dodawać żadnych komentarzy. Sam wybór przedmiotów najlepiej przekonywa, z czyjej to inicjatywy i za czyją sprawą dary te zostały przygotowane. W jednej tylko Rosji ludność wita panującego tacami, solniczkami i obrazami, zwyczaj więc ten urzędnicy rosyjscy — komisarze włościańscy i naczelnicy powiatowi — przenieśli na ten grunt, by wykazać, że w Polsce ludność wita cara w taki sam sposób, jak w Rosji.

Oskar Renz spadł w wyścigach w swoim cyrku w Hamburgu d. 17. bm. z konia i złamał sobie obojczyk.

Polacy w Paryżu. W tych czasach zdali chlubnie egzamina na wydziale lekarskim w Paryżu pan Szczypiórski i młodziutka panna Szulcówna z Warszawy, córka artysty muzycznego. W ogólności z bardzo małemi wyjątkami rodacy nasi, a głównie młodzi, pracują ciężko, walcząc nieraz z najpierwszemi potrzebami codziennego życia, i ze wszech miar zasługują na poparcie. Z pomiędzy malarzy p. Lövy z Warszawy wyrabia sobie coraz szersze uznanie i prace jego przyjęto do Salonu od razu, co jest rzeczą niebywałą. Młody dr Złotnicki ma otrzymać misję naukowo-lekarską do Indyj holenderskich.

Wypędzanie djabła. Że lud nasz posiada jeszcze zabobony, właściwe wiekom średnim, pełnym mistycyzmu i ciemnoty, dowodzi fakt, jaki miał miejsce kilka dni temu. Oto pewien stróż domu na Pradze, w Warszawie, zauważył, iż jego córka okazuje symptomata, będące udziałem ludzi nawidzonych przez „nieczystą siłę". Po naradzeniu się z kumoszkami, przystąpiono tedy do wypędzania szatana za pomocą kadzidła, a szczególniej... razów, wymierzanych sznurem od kościelnego dzwona, przyniesionym przez jedną ze znachorek. Szesnastoletnia dziewczyna, ofiara ciemnoty, wiła się z bolu i byłaby przepłaciła tę kurację życiem, gdyby nie interwencja jednego z lokatorów, który porozpędzał lekarzy, a natomiast sprowadził rzeczywistego. Ten ostatni zadecydował, iż „nawidzona" cierpi na zapalenie mózgu. Życie ofiary „egzorcyzmu" znajduje się dotąd w niebezpieczeństwie.

Dżuma sybirska. W okolicy Odesy, szczególnie we wsi Dosinówce, zdarzają się częste wypadki dżumy sybirskiej, które dotychczas rząd zatajał i o których dziennikom donosić nie pozwalał. Obecnie odeski *Wiestnik* umieszcza codziennie biuletyny o stanie choroby, i władze moskiewskie mają się nosić z zamiarem przedsięwzięcia środków zaradczych.

Emancypacja kobiet. W Montreal w Kanadzie za inicjatywą niejakiej pani King, cała płeć piękna przebrała się w szarawary. W Bawarji kapelmistrz 5. pułku piechoty poszukuje inseratami arfinistki, którą pragnie zaangażować stale dla swojej muzyki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we środę dnia 24. września: „Zięć pana Poirier," komedja w 3 aktach Emila Augier i Juljusza Sandeau.

Podręcznik dla stowarzyszeń zaliczkowych. — Pod tym tytułem wyszło w tych dniach dzieło, którego potrzeba od dawna czuć się daje, a którego brak brały już pod rozwagę nawet tak poważne instytucje, jak Wydział kraj. Po nim zajmowało się tą sprawą I. walne zebranie Związku stowarzyszeń, które już nawet poleciło wydziałowi swemu postarać się o napisanie takiego dziełka. Te wszystkie usiłowania spełzły jednak na niczem, tak, iż literatura polska posiadała do niedawna na tem polu tylko dziełko p. Tad. Romanowicza p. t. „Banki rolnicze powiatowe czyli zaliczkowe stowarzyszenia", i p. Miecz. Łyskowskiego p. t. „Przewodnik dla spółek pożyczkowych", obydwa bardzo małych rozmiarów, nadto zaś dziełko pana T. R., napisane za czasów, gdy w Austrji obowiązywała jeszcze stowarzyszenia ustawa skarbowa z 26. lipca 1852. Dopiero wyż wspomniana najświeższa w tym rodzaju bardzo obszerna praca, zawierająca 19 arkuszy druku, której autorem jest p. Zygmunt Medweczky, urzędnik Towarz. wzajemnego kredytu we Lwowie, czyni ile możności zadość potrzebie powszechnej podręcznika dla stowarzyszeń zaliczkowych. Trudno wdawać się w szczegółową krytykę obszernego dzieła, zresztą sam autor czuje braki jego, o czem w przedmowie wspomina, sam jednak spis treści, pobieżnie przeglądnięty, przekona każdego interesowanego, że autor zabrał się do dzieła ze znajomością rzeczy niepospolitą i nawet z drobiazgów formalnych nie spuszczał uwagi. W dziele swojem podał bowiem nie tylko wszelkie przepisy prawne, odnoszące się do stowarzyszeń zaliczkowych, dalej zasady stowarzyszeń zaliczkowych w obec tychże przepisów, przepisy statutowe i regulaminowe, reguły rachunkowości, ale nawet różne wzory podań i korespondencyj, tudzież wyczerpującą informację o stosunkach stowarzyszeń na zewnątrz. Polecenia zatem nie potrzebuje to dzieło.

Z izby sądowej.

Kraków 23. września. Głośna sprawa Ritterów sądzoną będzie w bieżącym miesiącu, rozpocznie się mianowicie d. 30. bm. o godz. 9. rano. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Sądu krajowego Lubaszek; asydentami zaś będą: radca Sądu krajowego Mathyas i sekretarz Sądu krajowego Wójcicki; pióro prowadzić będzie egzaminowany sędzia dr. Sulerzycki Mojżessa Rittera bronić będzie dr. Maksymiljan Machalski; Gittlę Ritterową dr. Rosenblatt; Stochlińskiego dr. Abłamowicz. Ze strony prokuratorji występować będzie podprokurator Łoziński. Rozprawa potrwa prawdopodobnie około 14 dni.

Tarnopol 23. września.
(Rozruchy w Kopyczyńcach.)

Dziś rano rozpoczęła się przed tutejszym Trybunałem przysięgłych rozprawa ostateczna przeciw 35 oskarżonym sprawcom i uczestnikom rozruchów, które miały miejsce w Kopyczyńcach w dniu 11. maja b. r. Z tych 12 głównych, mianowicie; Huat Uhacz, Michał Uhacz, Oleksa Iwańczuk, Józef Turczana, Franciszek Obertaniec, Michał Olejnik, Dmytro Bulczak, Filip Bahryj, Mikołaj Bulczek, Mikołaj Marak, Stefan Stadnik i Jędrzej Ozyczka, pozostają w więzieniu śledczem, a 23 na wolnej stopie.

Trybunałowi przewodniczy radca Piątkowski; asesorami są: sekretarz Rady Pakosz i adjunkt sądowy Szczetowicz; protokołuje auskultant Giela. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr. Sachanek; obrońcą podsądnych jest adwokat dr. Max. Większość ławy przysięgłych stanowią wieśniacy okoliczni.

Obszerny akt oskarżenia zaznacza na wstępie, że powyżwymienieni wieśniacy, jako podżegacze i przewódcy brali udział w skupieniu się więcej osób dnia 11. maja b. r. w Kopyczyńcach powstałem, a to z powodu niezadowolenia ze zmiany drogi polowej, którą wówczas zamierzył przeprowadzić zastępca tamtejszego obszaru dworskiego. Wśród tego zbiegowiska, pomimo licznych upomnień zwierzchności, zaszło tak daleko, że dla przywrócenia spokoju musiały być użyte środki nadzwyczajne. Resztę 23 podsądnych oskarża prokuratorja o współuczestnictwo w rzeczonem zbiegowisku, a wszystkich obwinia o zbrodnię rozruchu z §. 73. ust. kar. W dalszym ciągu żąda akt oskarżenia zawezwania 26 świadków (wszystkich mieszkańców Kopyczyniec) i odczytania przy rozprawie niektórych protokołów śledczych i orzeczeń sądowo-lekarskich.

W motywach oskarżenia opisuje prokuratorja cały przebieg sprawy od jej początku, z czego dla poinformowania czytelników przytaczamy następujące najważniejsze szczegóły:

W Kopyczyńcach, majętności hr. J. Baworowskiego, istnieje droga polna, przerzynająca folwark „Baworowszczyzną" zwany, i w ten sposób rozdzielającą budynki folwarczne, po obudwu stronach tej drogi położone. Drogi tej używali na równi z właścicielem folwarku, włościanie tamtejsi, którzy nią dojeżdżali do swoich gruntów za łanem dworskim położonych. Niedogodności z tego stosunku wypływające do postanowił w końcu usunąć przełożony obszaru dworskiego i pełnomocnik hr. J. Baworowskiego, p. Teofil Hoffmann, i w tym celu wniósł do Starostwa w Husiatynie w dniu 19. kwitnia b. r. prośbę, w której wskazując na rozmaite niedogodności i niebezpieczeństwa z powodu kierunku tej drogi dla folwarku istniejące, upraszał o wymierzenie na koszt właściciela Kopyczyniec i na jego obszarze, innej drogi, którąby folwark rzeczony odtąd omijała. Starostwo odstąpiło tę prośbę Wydziałowi pow., który dla naocznego zbadania i osądzenia sprawy, wydelegował na miejsce d. 10. maja członka Wydziału p. Brzuszkiewicza. Tenże dokonał poleconej sobie czynności i w obliczu przełożonego obszaru dworskiego i naczelnika gminy kopyczynieckiej porównał drogę dawną z nowoprojektowaną, przyczem skonstatował, że ta ostatnia odpowiadając najzupełniej celowi swojemu, jest od starej tylko o 35 metrów dłuższą. Naczelnik gminy złożył ze swej strony protokolarne oświadczenie, iż gmina nie sprzeciwia się tej zmianie, byle tylko droga nowa zbudowaną została kosztem właściciela obszarów dworskich, a okopana rowem, aby mierzyła 13 metr. szerokości. Jakkolwiek w ten sposób zmiana powyższa nie została jeszcze definitywnie przeprowadzoną, mimo to postanowili niektórzy członkowie gminy zademonstrować przeciw jakiejkolwiek innowacji. Głównie jednak chcieli zapewne ukarać doraźnie naczelnika gminy, iż on udzielił ze swojej strony przyzwolenia na zamierzoną przez obszar dworski zmianę. Dalszy przebieg rozruchów od tej chwili się rozpoczynających, znany jest czytelnikom naszym z relacyj, które umieściliśmy już we właściwym czasie. Zresztą szczegóły wszystkie powtarzane będą w ciągu rozprawy. (C. d. n.)

Z Izby handlowo-przemysłowej.

Lwów 23. września. Przewodniczy prezes Izby p. E. Simon. Między innemi zawiadamia sekretarz Izby dr. Bodyński, iż w znanej sprawie pociągu lokalnego z Krakowa do Lwowa, który to pociąg od dnia 20. maja dochodzi tylko do Rzeszowa odpowiedziała jeneralna dyrekcja kolei Karola Ludwika, że nie może zadość uczynić życzeniom miasta i Izby handlowej, a to z tej prostej przyczyny, iżby się jej, zwłaszcza w zimie, utrzymanie pociągu tego nie opłaciło. Przyjmując ten rezultat zabiegów swoich do wiadomości skonstatowano po raz niewiadomo który nieprzychylność wspomnianej kolei dla kraju.

Kazimierz Spoliński, uczeń lwowskiej szkoły politechnicznej, znany ze sprawozdań swoich z wiedeńskiej wystawy elektrycznej, udając się do Filadelfji dla zwidzenia takiejże wystawy, prosił Izbę o zapomogę na podróż. Izba nie mogła jednak zadość uczynić jego prośbie, nie posiadając funduszów na podobne wydatki. P. Spoliński już odjechał.

Na znaną interwencję ze strony Izby w sprawie wygórowanej taryfy kolei Sokalskiej odpowiedziało ministerstwo, że kolej ta jeszcze w lipcu zniżyła sama taryfę, na którą się uskarżano, że strony interesowane są z niej zadowolone, a ministerstwo nic w tej sprawie dalej pomódz nie może.

Izba uchwaliła jednak ponowne przedstawienie, ponieważ nie widzi owego zadowolenia stron interesowanych, jest bowiem zniżona cokolwiek tylko taryfa tranzytowa, zaś lokalna jest zarówno wysoka jak była poprzednio.

Przy tej sprawie p. Miączyński podniósł kwestję taryfy tranzytowej kolei Karola Ludwika dla nafty Kaukazkiej. Taryfa ta jest o 50% niższą dla nafty rosyjskiej, niżeli dla krajowej. Pan Miączyński nie postawił wprawdzie żadnego wniosku, gdyż nie wie, coby na razie począć należało, ale na każdy sposób zaznacza tę przykrą okoliczność, przyczyniającą się do niechybnego upadku przemysłu naftowego w kraju.

P. Simon robi na to uwagę, że nic tu zdaje się zrobić nie będzie można, albowiem na tem głównie polega polityka kolejowa, że każda kolej stara się właśnie przez zniżenie taryfy dla transportów zagranicznych uzyskać dla siebie takie transporta, które w przeciwnym razie poszłyby inną drogą; nic zaś nie zmusza jej do zniżenia taryfy dla transportów krajowych, nie mających żadnej innej drogi do wyboru. Rozstrzyga tu więc prosty interes przedsiębiorstwa kolejowego i trzeba mu mieć już za dobre, jeżeli się trzyma ściśle ustanowionej taryfy, do zniżenia której mogłaby zmusić tylko konkurencja innej kolei, jak w przyszłości n. p. kolei Transwersalnej.

Izba uchwaliła zawezwać przemysłowców do obesłania wystawy w Antwerpji, nie zachęcając ich jednak do tego zbyt gorąco.

Delegatem w sprawie proponowanej przez br. Romaszkana kolei Śniatyn-Horodenka wybrano radcę Bodyńskiego.

Rząd zawiadamia, że wybór deputowanego do Rady państwa w miejsce dr. Raczyńskiego odbędzie się dnia 23. października.

W końcu Izba uchwaliła odpowiedzieć na odnośne zapytanie Namiestnictwa, że uważa za szkodliwe urządzanie dystylarń i większych składów nafty w pasie pogranicznym, z wyjątkiem takich dystylarń, które mają na celu zaspokojenie potrzeby okolicznej.

Co do składów nafty miano głównie na oku przemytnictwo oraz konkurencję nafty kaukazkiej, która mimo dość wysokiego cła, wskutek bajecznie nizkich cen transportu, grozi prawie zalewem galicyjskiemu przemysłowi naftowemu. Jako dyrektywę dla namiestnictwa przy udzielaniu wyjątkowego pozwolenia na składy nafty zalecono uważać na to, czy skład jest obliczony na konkurencję hurtowną, tak, ażeby w każdej chwili zapełniał wszelki brak nafty w kraju, czy też jest on tylko zwyczajnym składem kupieckim, nie mającym na celu interesu naftowego Towarzystwa rosyjskiego; składy kupieckie mają być tolerowane.

Cholera.

[Telegramy.]

Rzym 23. września. *(Urzęd.)*. Wczoraj zapadło w Neapolu 251 osób na cholerę, z tych umarło 152. Oprócz tego było we Włoszech 191 wypadków cholerycznych, z liczby których 71 zakończyły się śmiercią. W Rzymie zachorowała 1 osoba i umarła.

Przegląd polityczny.

Lwów 24. września.

Równocześnie z wyborem w miejsce profesora Zacharjewicza, został rozpisany wybór posła do Rady państwa z kurji większych posiadłości

okręgu Lwów-Gródek w miejsce p. Oswalda Bartmańskiego, który złożył mandat.

Dnia 30. b. m. odbędzie się w Banku krajowym konferencja delegatów zastępstw Banku krajowego.

Polit. Cor. donosi ze Lwowa, że Nemiestnictwo z upoważnienia ministerjalnego pozwoliło mniejszym kasom oszczędności w Galicji pobierać większy niż 5% od pożyczek; tam tylko wszakże, gdzie istnieją wyjątkowo trudne stosunki kredytowe i tylko tak długo jak one trwają.

Dnia 1. przyszłego miesiąca przyjeżdża do Galicji minister rolnictwa Falkenhayn w celu zwidzenia Karpat. Mianowicie chodzi mu o zbadanie, gdzie należałoby podjąć zalesienie gór w celu ochrony źródeł. Towarzyszyć mu będą od Żywca do Krynicy komisarz lasowy p. Nowicki, od Krynicy do Baligrodu komisarz lasowy p. Hołowkiewicz, od Baligrodu w Sokalskie komisarz lasowy p. Loebel.

Presse konstatuje upadek ducha w obozie fakcyjnej opozycji, który zaznaczyliśmy wczoraj na tem miejscu, wspominając o pełnym rezygnacji artykule *Neue fr. Presse.* Ostatni ten organ żegna wszystkie dotychczasowe słodkie sny i złudzenia swoje i zachowuje sobie z nich tylko jedno, to mianowicie, że może kiedyś stronnictwa podtrzymujące hrabiego Taaffego, pożrą się między sobą.

Dn. 22. bm. zebrał się w Steyer wiec górniczy. Przeszło 150 górników z całej monarchji uczestniczyło w wiecu. Imieniem komitetu powitał zgromadzonych przewodniczący jeneralny dyrektor Iritsch podnosząc znaczenie wiecu, który ma obradować nad wspólnemi kwestjami technicznemi, społecznemi i handlowo-politycznemi. Poczem powitał zgromadzenie burmistrz imieniem miasta, a radca dworu Friese imieniem Ministerstwa rolnictwa. Do prezydjum wybrano: radcę dworu Jaslinecka z Przibram, radcę ministerjalnego Kerpely'ego z Budapesztu, radcę jeneralnego Iritscha ze Steyer, starszego radcę górniczego Jarbaky'ego z Szemnitz.

Pester Lloyd zwraca uwagę we wstępnym artykule z dnia 22. bm. na liczne wypadki, jakie się na kolejach—szczegolnie węgierskich—ostatniemi czasy zdarzyły i wzywa w energicznych słowach Ministerstwo komunikacji do zarządzenia jak najrychlejszych środków zabezpieczenia podróżnych, ażeby nie potrzebowali wybrawszy się w drogę pisać wpierw testament.

Ministrowie wspólni i przedlitawscy, którzy mają brać udział w konferencjach dla ułożenia wspólnego budżetu, przybyli już do Budapesztu. Wczoraj odbyły się prywatne narady między ministrami, dzisiaj mają się zebrać ministrowie obu połów monarchji na wspólną konferencję dla narad przedwstępnych, celem stanowczego ułożenia wspólnego budżetu. Jutro we czwartek ma się zebrać rada ministrów, pod przewodnictwem cesarza.

Polit. Corresp. potwierdza, że wiadomość z Budapesztu o powołaniu barona Sennyey'a na prezesa Izby magnatów albo „judex curiae" nie jest pozbawiona wszelkiej podstawy. Baron Sennyey nie należy wprawdzie do politycznych przyjaciół Tiszy, ale nie podziela też demagogicznych agitacyj przywódcy opozycji Sejmu węgierskiego hr. Apponnyi'ego.

Dnia 22. b. m. objął nowowybrany rektor wszechnicy wiedeńskiej prof. Zschokke od ustępującego rektora dr. Langa urzędowanie, a tem samem i mandat do Sejmu dolno austrjackiego.

Pisma wiedeńskie donoszą, że na zgromadzeniu klubu politycznego w Tryeście zaznaczył przewodniczący baron Morpurgo, iż dyrekcja klubu żywo zajmuje się sprawą obrony narodowości włoskiej w Tryeście, jest atoli przekonany, że unia nadbrzeżnych prowincyj w obecnych stosunkach jest niemożliwą.

W Londynie uważają jako bezpośrednią konsekwencję zjazdu trójcesarskiego notę odnośnych gabinetów, która ma być wystosowaną do rządu angielskiego z wezwaniem przyłączenia się do wspólnych kroków przeciw socjalistom. Odpowiedź rządu będzie zapewnie odmowną, gdyż Gladstone miał się podczas swojej wycieczki do Szkocji zobowiązać do tego w obec partyj radykalnych.

Z Filippopolu donoszą, że Bobcew został dyrektorem departamentu sprawiedliwości w rządzie wschodniej Rumelji.

Wiadomość podana przez dzienniki o wypadku cesarza Wilhelma stwierdza się, pomimo urzędowego zaprzeczenia, z tą tylko zmianą, że cesarz nie upadł z konia, ale pośliznął się w pokoju, skutkiem czego nie mógł wziąć udziału w uczcie na zamku Brühl.

We Francji stanowczo utworzoną będzie osobna armja kolonjalna, złożona z ochotników z innych narodowości, [illegible] w koloniach. Francuzi wolą płacić, niż posyłać swoje dzieci w kraje o zabójczym klimacie.

Frakcja Risticza wydaje w Belgradzie dziennik antiaustrjacki, p. t. *Ustavnost*, redagowany przez jakiegoś dymisjonowanego naczelnika powiatu.

Z Londynu donoszą, że po zjeździe w Skierniewicach nastąpiło zbliżenie się między Moskwą a Turcją, które na znaczniejsze wyraz we wzajemnem obdarzeniu się orderami.

W pobliżu stolicy tureckiej rząd rosyjski zakupił pod Maltepe znaczną przestrzeń gruntu, na którym ma być zbudowany klasztor prawosławny.

Sejm galicyjski.

(6. posiedzenie, II. sesji, V. perjodu Sejmu.)

Lwów 24. września.

Po skonstatowaniu dostatecznego kompletu otwiera p. marszałek posiedzenie o godzinie 11 minut 15.

W Izbie pojawia się ks. Kloss, wybrany rektorem uniwersytetu na rok bieżący i ks. arcybiskup Isakowicz, który powrócił z urlopu.

Sekretarz p. St. hr. Badeni odczytuje spis petycyj, który podamy jutro.

P. Starowiejskiemu udziela Izba 3 tygodniowego urlopu.

P. Majer zawiadamia, że petycję nauczyciela Gergowicza o zasiłek na wydanie podręcznika geografii, komisja petycyjna odstępuje komisji budżetowej, ponieważ rzecz godna jest poparcia.

Do sprawy kopytkowego w Tarnopolu wnosi p. Antoniewicz imienne głosowanie.

Wniosek ten jednak się nie utrzymał. Odrzucono również wniosek p. Korytowskiego, proponujący przejście do porządku dziennego.

W rozprawie szczegółowej zabiera głos p. Jan Popiel. Zaczynając, jak zwykle, od „Adama i Ewy", uważa mowca kopytkowe jako rodzaj inwestycyj kraju na rzecz miast. Główne intraty miast są: propinacja i kopytkowe. Te dwa dochody płyną z kieszeni ludu wiejskiego, chłop ponosi obydwa te podatki. Sprawozdawca Wydziału krajowego postawił sprawę jako kwestję zaufania dla Wydziału. Wobec tego trudno było Izbie przejść do porządku dziennego. Lecz to nic nie przeszkadza o długości czasu, na który ma być dozwolone kopytkowe. Mowca wnosi poprawkę, ażeby kopytkowe uchwalić na rok jeden.

P. hr. J. Stadnicki konstatuje, że jest wiele argumentów za i przeciw. I przy dyskusji szczegółowej nie należy zapominać o tem, że kopytkowe staje się potrzebą miast dlatego, że nie wykonują obowiązków, włożonych na nie ustawą drogową. Jest to do pewnego stopnia krzywdą dla ludności wiejskiej. Niedługo wejdzie do Sejmu reforma ustawy drogowej, wówczas Izba się zastanowi nad wyrównaniem ciężarów. Mowca rzuca tę myśl tylko mimochodem, popierając wniosek p. Popiela.

P. Antoniewicz stwierdza, że w aktach nie ma protokołu posiedzenia Rady powiatowej, na którem miało być kopytkowe uznane za stosowne. Nie zwracano na to uwagi, że kopytkowe płacą tylko wieśniacy, chłopi i obszary dworskie. Chłopi nie zawsze jeżdżą na targ tylko jadą przecież częściej do sądów, urzędów podatkowych itd. Jest to różnica wielka. Nawiązując na poruszoną przez referenta Wydziału kwestję „pierwszej klasy," oświadcza, że nie można dać pierwszej klasy, jeżeli uczeń odpowie tylko na jedno pytanie z piętnastu. W myśl wywodów poprzednika (?) wnosi, ażeby sprawę odroczyć aż do uchwalenia ustawy drogowej. Wniosek ten nie znalazł jednak należytego poparcia.

P. Rybicki sprzeciwia się wnioskowi p. Antoniewicza, nie akceptuje również poprawki p. Popiela. Apeluje do równej dla wszystkich sprawiedliwości.

P. Romanowicz nie może ocenić należycie o ile szkodliwie oddziałałaby na finanse Tarnopola odmowa kopytkowego. Mowca polemizuje z wywodami poprzedników, szczególnie z zapatrywaniami p. Popiela. W całej rozprawie przebija pewien ton traktowania miast jakoby kraj ofiary ponosił na ich korzyść. Wskazuje na wysokość dodatków indemnizacyjnych, płaconych przez miasta. Miasta się nigdy na to nie skarżą. Rozwój miast jest przedewszystkiem korzyścią dla kraju. — Dochody z propinacji i myt drogowych mają przecież również obszary dworskie i gminy. Dla czegoż o tem mowy nie ma? (Brawo!)

P. Popiel zastrzega się, jakoby propinację uważał za inwestycję. Mówił to tylko o kopytkowem.

Sprawozdawca p. Badeni nie chce już wkraczać na pole dyskusji ogólnej. Zwraca się przeciw tym, którzy sprawę uważają za niedojrzałą. Od 20 lat zajmuje się Sejm kopytkowem i można już sprawę tę za ostatecznie rozstrzygniętą uważać. Sprzeciwia się poprawce p. Popiela, a to ze względu na to, że w obec tak krótkiego czasu (1 rok) miasto nie znajdzie dzierżawcy. Jeżeli sprawa ta ma być kwestją zaufania, to chyba jest nią łącznie dla Wydziału i Sejmu. Ma nadzieję, że ustawa drogowa zrówna ciężary, nie dzieląc społeczeństwa na klasy. (Brawo!)

W głosowaniu odrzucono poprawkę p. Popiela (1 rok), przyjęto zaś wniosek Wydziału (3 lata) bardzo znaczną większością.

Resztę artykułów ustawy przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z porządku dozwolono obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie na pobór myta, bez dyskusji, w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następuje wybór uzupełniający jednego członka do komisji administracyjnej. Z powodu jednak, iż p. Starowiejski, proponowany do komisji, otrzymał urlop, odroczono wybór ten na wniosek ks. J. Czartoryskiego do następnego posiedzenia.

Z porządku uzasadnia p. Koziebrodzki wniosek swój o ochronie cmentarzy, wykazując, że w istniejących stosunkach nie wiadomo właściwie do zakresu jakiej władzy sprawa ta należy. Nie ma jej wyraźnie wymienionej w żadnej z ustaw krajowych, a co najważniejsza, nie ma jej w ustawie gminnej. Nie ma nawet określenia, do kogo należy zakładanie cmentarzy. Mowca przytacza przykłady, że często rozszerzenie cmentarza staje się jedną z najtrudniejszych do przeprowadzenia w gminie. W Jordanowie od lat 9 ciągnie się kwestja założenia nowego cmentarza. Utrzymanie cmentarzy w stanie należytym, jest u nas nieznanem, a na głębokiej prowincji dzieją się w tym względzie rzeczy nie do pojęcia. Mowca podaje parę przykładów dotyczących. W końcu wnosi odesłanie do komisji administracyjnej. (Przyjęto).

Z porządku następuje sprawozdanie komisji prawniczej o zmianie ustawy o ordynacji wyborczej. Komplet jest dziś dostateczny (114 posłów).

Sprawozdawca poseł Fruchtman odczytuje ustawę.

W rozprawie ogólnej zabiera głos p. Antoniewicz; czuje się w sumieniu obowiązanym do niektórych uwag, pomimo, że i on sam i jego przyjaciele polityczni głosować będą za przedłożeniem komisji. Jest on z zasady za wszystkiem, co dąży do poprawy istniejących stosunków. Przedłożenie komisji jest bardzo pięknem, gdyby w praktyce nie było inaczej, gdyby „starostowie sami nie kandydowali." Kandydują oni po największej części tam, gdzie już dla kogo innego jest pozycja straconą: tam gdzie chodzi o wyparcie świętojurca. W tem miejscu mowca odchodzi od rzeczy, na co zwraca jego uwagę marszałek, co tylko po części skutkuje. P. Antoniewicz mówi dalej o wyborach, wyborcach, żandarmach, pieniądzach itd. itd., usiłując udowodnić, że kandydatura nie wpływa bynajmniej na zwiększenie powagi starosty. Mazszałek wzywa mowcę po raz drugi do rzeczy, co wreszcie pomaga.

P. Antoniewicz kończy.

P. namistnik odpowiada na zarzuty p. Antoniewicza, zwracając uwagę, że urzędnicy polityczni nie są wcale wykluczeni od wyborów. Faktów o nadużyciach nie podał p. Antoniewicz, rząd własnych kandydatów nigdy nie narzucał.

P. Fruchtman poleca przyjęcie ustawy.

P. Władysław ks. Sapieha wnosi imienne głosowanie, „ażebyśmy wiedzieli kogo brakuje".

Cała Izba popiera ten wniosek.

W imiennem głosowaniu przyjęto ustawę o zmianie ordynacji wyborczej (en bloc) wszystkimi głosami przeciw jednemu (p. Rybicki). Głosowało wszystkich posłów 115.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1882.

Sprawozdawcę p. Goldmana uwolniono od czytania całego sprawozdania, poczem zabiera głos

P. Antoniewicz, który przeprasza z góry, że już po raz trzeci przemawia. Lecz polecił mu to klub jego, jeżeli się więc kto gniewa, to niech się gniewa nie na niego. Mowcę uderza nadto często nadużywany w sprawozdaniu wyraz oszczędność, kiedy tymczasem o właściwych oszczędnościach nie ma mowy. Dyety wypłacają się wszystkim bez względu na to, że są tacy, którzy prawie nie bywają w Sejmie. W dalszym ciągu zapuszcza się p. Antoniewicz w krytykę sprawozdania komisji w różnych szczegółach.

Sprawozdawca p. Goldman konstatuje, że sprawozdanie mówi o oszczędnościach tam tylko, gdzie były rzeczywiste oszczędności i szczegółowo zbija zarzuty p. Antoniewicza. Zaległości w funduszu szpitalnym, któremi się zajmuje magistrat m. Lwowa, nie tyczą się miasta, lecz zupełnie innych gmin, z których chorzy byli w szpitalu.

W głosowaniu przyjęto sprawozdanie komisji budżetowej.

Z porządku następuje sprawozdanie komisji drogowej o petycjach.

Na wniosek sprawozdawcy p. St. Stadnickiego odstąpiono petycję gmin powiatu Nowotarskiego o budowę drogi od Czarnego Dunajca do stacji kolei w Chabówce — Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Do petycji Rady powiatowej w Nowym Sączu o opust 2.800 złr. z dodatku na budowę mostu w Gołkowicach, wnosi komisja: poleca się Wydziałowi krajowemu opuścić kwotę stosowną do tego, o ile się powiat zmniejszył, resztę rozłożyć na pięć rat. (Przyjęto).

Petycję Józefa Wysockiego z zażaleniem z powodu nadużyć przy rządowych budowlach wodnych i budowie dróg, odstąpiono c. k. Namiestnictwu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, odczytuje sekretarz wniosek p. Lasockiego i towarzyszy w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej.

P. marszałek zawiadamia, że posiedzenie następne nie może się odbyć wcześniej jak w sobotę, ponieważ jutro jest, jak wiadomo posiedzenie „Macierzy polskiej", pojutrze zaś święto ruskie.

Koniec posiedzenia o godzinie 2-giej minut 40.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 23. września. Rząd nie uwzględnił rekursu miasta Lwowa przeciw orzeczeniu galicyjskiej krajowej Rady szkolnej, mocą którego na podstawie znanej uchwały Trybunału państwowego polecono miastu założenie osobnej *ruskiej* szkoły ludowej.

(D.) **Wiedeń** 24. września. Pod tytułem „polskie aspiracje" *(polnische Aspirationen)* przynosi *Fremdenblatt* „autentyczną" wiadomość, że do egzaminu na maszynistów kolejowych nie zgłosił się ani jeden Polak, że więc miejsca maszynistów zająć muszą Niemcy. „Zresztą urzędnicy kolejowi Polacy, mający posady w innych prowincjach, nie chcą przenosić się do Galicji." Wszystko to miał powiedzieć pewien wysoki urzędnik pewnemu dygnitarzowi Wydziału krajowego z następującym dodatkiem: „Skargi Polaków nie płyną wcale z przekonania, lecz chodzi tu jedynie o to, ażeby pozować na nieszczęśliwych i biedny polski naród przedstawić uciśnionym."

Telegramy biura koresp.

Kijów 24. września. W skutek ekscesów, które miały miejsce przedwczoraj na uniwersytecie, wywieszono na czarnej tablicy ogłoszenie zabraniające studentom zbierania się pod grozą natychmiastowego wydalenia z uniwersytetu. Wykłady rozpoczną się dopiero 27. września (starego stylu) a do tego czasu nie wolno studentom pokazywać się na uniwersytecie.

Bruksela 24. września. Wczoraj zdarzyły się tu znowu rozruchy, a mianowicie przed redakcją dziennika *Patriote.* Porządek został przywrócony dopiero z pomocą policji i gwardji miejskiej. Wiele osób aresztowano.

Londyn 24. września. Biuro „Reutera" donosi z Wadihalfa, że generał Gordon wysłał z Chartumu cztery parowce celem niesienia pomocy garnizonowi w Sennaar. Po powrocie parowców wyprawi ekspedycję do Berberu ażeby tym sposobem podać rękę ekspedycji angielskiej, idącej z Kairu.

Londyn 23. września. Angielska łódź kanonierska „Wasp" rozbiła się wczoraj rano w pobliżu wyspy Fory. Z załogi wyratowano tylko sześciu ludzi. Zachodzi obawa, że utonęło około 50 osób. Pomiędzy wyratowanymi nie ma ani kapitana ani oficerów.

Rzym 23. września. Podług *Voce Verita* burmistrz wyraził życzenie, aby podziękować papieżowi w imieniu ludności rzymskiej z powodu projektu urządzenia szpitala cholerycznego w Watykanie. Papież wyraził zadowolenie z powodu tego kroku, który burmistrzowi przynosi wielką chlubę.

Londyn 23. września. Do *Standardu* donoszą z Kairu, że nadeszły znów dwie depesze od Gordona, w których tenże ponownie żąda zajęcia Sudanu przez wojska tureckie.

Kair 23. września. Według doniesień ajencji „Stefani" nie otrzymał dotąd rząd egipski protestu od żadnego z mocarstw, z wyjątkiem Francji. Słychać jednakże, że wszystkie mocarstwa bez wyjątku zaprotestują przeciw pogwałceniu prawa likwidacyjnego.

Kair 23. września. Biuro „Reutera" donosi, że Wolseley udaje się dnia 27. b. m. ze sztabem jeneralnym w górę Nilu nie oczekując nadejścia dalszych posiłków.

Bruksela 23. września. Dziś, jako w rocznicę rewolucji z r. 1830, urządziły tłumy ludu manifestację, mianowicie przy pomniku poległych w boju tegoż roku. Współuczestnicy tej walki przemawiali do ludu. Gromadzące się tłumy przed redakcją dziennika *Patriote* rozprószyła żandarmerja. Rozdawano mnóstwo republikańskich pism ulotnych, które po części policja konfiskowała. Dwóch redaktorów pewnego dziennika republikańskiego zaaresztowano.

Rzym 23. września. Exjezuita Curci przybył tu dziś rano. *Moniteur de Rome* zapewnia, że zastosuje się on do wszelkich żądań władzy kościelnej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 23. września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 267·— do 270·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 190·— do 193·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·40 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·90 do 87·90, Banku krajowego 4½% w a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 58·75 do 61·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 58·75 do 61·50, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·— do 101·—, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·68 do 5·78, Napoleonder 9·64 do 9·74, Pół-imperjał rosyjski 9·95 do 10·05, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 59·45 do 60·15, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 24. września godzina 10. min. 20. Akcje kredytowe 289·20, Anglo-Austr. 104·—, Akcje banku Union 88·25, Kolej Karola Ludwika 267·—, Połudn. 147·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·66½, Rubel papierowy 1·23¾. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 23. września godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 54·20, Węg. akcje kredyt. 292·—, Akcje anglo-austr. 104·80, Akcje banku Union 89·25, Akcje Karola Ludwika 268·—, Akcje kolei północnej 236·50, Akcje kolei południowej 148·50, Akcje kolei Alföldzkiej 178·25, Akcje Staatsbahn 303·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 191·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·75, Wiedeńskie losy 126·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cisy 115·70, Losy tureckie 20·75, Węgierska renta 92·77, Akcje banku związkowego 103·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 114·50, Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 23. września godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·75, w srebrze 81·85, Renta w złocie 104·50, 5% austr. renta marcowa 95·85, Akcje banku wiedeńskiego 850·—, kredytowego 292·50, Londyn 121·60, Srebro —·—, Napoleonder 9·66½, Dukat ces. men. 5·77, 100 marek niemieckich 59·60.

Berlin d. 23. września godzina 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 207·25, Akcje kredytowe 489·50, Lombardy 250·—, Galicyjskie 112·60, Kolei rumuńskiej 60·10, Austrjackie banknoty 167·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·70.

Telegramy zbożowe z d. 23. września. **Wiedeń:** Pszenica 7·75, do 9·25 złr., żyto —·— do —·— złr, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 38·25 do 38·50 złr. **Budapeszt:** Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·84 do 7·86 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·¾ złr. **Berlin:** Pszenica żółta na lipiec) 147·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 48·75 m., olej rzepakowy 53·30 m. **Paryż:** mąki 159 klgr. 44·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 24 września: 14·— do 14·25. **Brema:** 7·50 do —·—. **Hamburg:** 7·70, na lipiec 7·60, na sierpień-grudzień 7·70. **Antwerpja:** na lipiec 19¼. **Nowy-York:** 7⅞. **Filadelfja:** 7¾.

Przyjechali do Lwowa d. 24. września.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, F. hr. Potulicki z Glinian, K. Szeliski z Chodaczkowa, O. hr. Borkowska z Ponikwy, J. Nowakowski z Kamionki Strumiłowej.

HOTEL EUROPEJSKI. S. de Brykczyński z Pacykowa, S. Baczyński z Polski, A. Jordan z Więckowa, Riedl z Krakowa, L. Czikoński z Kołomyi, J. S. Rapp z Jass.

HOTEL ANGIELSKI. M. Borysikiewicz z Wiednia, F. Jasiński z Olszanicy, J. Weisstein z Tarnopola.

HOTEL LANGA. J. Rehaczek z Wiednia, F. Haas ze Stuttgardu, J. Shwarz z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA. T. Anastass z Londynu, J. Cytron z Berlina, J. Stein i M. Rapaport z Radziwiłłowa S. Welt z Czerniowiec, T. Kowrzyński z Uhnowa.

NADESŁANE.

Zwraca się uwagę na anons mechanika Leona Jagusińskiego.

FORTEPIANY

zupełnie nowe słynnej firmy Hamburgera lub Chytraczka z amerykańską konstrukcyą poleca 2471 2—10

A. Alscher

ul. Akademicka l. 26.

WĘŻE

gumowe, sprężynowe i parciane.

PŁYTY

gumowe do podkładów maszynowych z 1, 2, 3, wkładami płóciennemi.

BANTY

bilardowe z najlepszej angielskiej gumy (Parz) pływającej.

PASY

do maszyn z najlepszej skóry grabietowej (Riemleder), poleca po cenach najtańszych

Główny skład wyrobów gumowych

RUDOLFA KRIMMERA

we Lwowie, Hotel Żorża.

2446 3—0

W pierwszej koncesyonowanej

SZKOLE MUZYCZNEJ LUDWIKA MARKA

przy ulicy Teatralnej l. 10,

rozpoczyna się kurs szkolny z dniem 1. września.

a) Nauka gry na fortepianie w trzech oddziałach: 1. Dla początkowych. 2. Wyższy. 3. Do wydoskonalenia gry. Bezpłatne ćwiczenia wspólne dla wszystkich uczeniów i uczni raz w tygodniu, prócz tego produkcye i popisy publiczne.

b) Nauka śpiewu solowego.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37 PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczególną własność spędzania zmarszczek. Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Do nabycia we Lwowie w aptece Pio tra Mikolascha.

OGŁOSZENIE.

W dopełnieniu uchwały ogólnego zebrania członków oddziału gospodarskiego Tarnopolskiego, urządzi Rada oddziału wystawę narzędzi rolniczych w Tarnopolu od 25. do 30. b. m. w ogrodzie miejskim na osobnym gazonie za głównym pawilonem wystawy.

Próba narzędzi odbędzie się dnia 27. b. m. o godzinie 10. rano, a w razie niepogody 30. b. m. o tej samej godzinie na polu do ogrodu przytykającem. 2459 2—2

Z Rady Tarnopolskiego Oddziału c. k. gal. Tow. gosp.

Tarnopol dnia 17. września 1884 roku.

Jan Vivien, przewodniczący.

Oliwę do maszyn, Smarowidło do osi żelaznych

polecają 2294 18—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

ANNA KONOPACKA

uczennica Liszta,

otworzyła tegoroczny kurs

nauki gry na fortepianie

od 1. września.

Zgłoszenia się nowych uczennic przyjmuje między godziną 1. i 4. po południu, pod adresą ulica Ochronek l. 4, willa Wo Kędzierskiego.

Winogrona

kuracyjne z Vöslau

szczepów włoskich,

poleca

w miejscu jakoteż i na prowincyę.

Zamówienia uskuteczni się odwrotnie

F. W. KRÓLIKOWSKI

we Lwowie.

Techniczny Zakład dostarczania posad

dla inżynierów, urzędników, majstrów, egzaminowanych dozorców, tudzież dla górników, hutników, maszynistów i robotników **w Ottakring** (bei Wien), **Hauptstrasse 45.** — Prospekta za przesłaniem marki pocztowej. 1238 5—0

Friedrich Bayer,

Inspektor der Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn in Wien, I. Elisabethstrasse 9.

ALEXANDER CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego udziela lekcyj w domach prywatnych po cenie przystępnej.

Wiadomość ul. Kurkowa l. 39.

Dzierżawa dóbr ziemskich.

Folwark Wołowe w powiecie kołomyjskim, półtory mili od stacyi kolei, obejmujący 282 morgów roli, z których jest 200 morgów roli ornej, w jednej ręce, jest wraz z budynkami gospodarskiemi zaraz do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u p. **Józefa Mańaczyńskiego** w Wołowej poczta Kołomyja. 2449 2—3

Realność

piętrowa, z kręgielnią, najkorzystniejsza dla szynkarza, na której świeżo zaciągnięta ostatnia pożyczka Kasy oszczędności, jest **za małą dopłatą z wolnej ręki zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Syryjskiej l. 13.

Młody człowiek

posiadający gruntowny i nader ułatwiony sposób nauki początków gry na fortepianie (nawet dla dorosłych), życzyłby sobie udzielać lekcyj lub też zająć rachunkowością lub być pomocnym przy gospodarstwie tak polnem jak i domowem według życzenia i umowy stosownie.

Bliższa wiadomość pod adresem: **J. W.** ulica Krakowska l. 20 III. piętro.

KREM WOZELINOWY

niezawodny środek

na wszelkie plamy na twarzy.

Słoik 40 cnt.

20% kwas karbolowy 4½ kilogramme netto z flaszką blaszaną franko do każdej stacyi pocztowej 2 złr. za nadesłaniem gotówki, lub 2 złr. 6 cnt. za zaliczką sprzedaje i rozsyła

DROGUERYA

pod „Opatrznością Boską" w Kołomyi.

Władysław Dąbrowski,

2423 7—0 magister farmacyi.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

PUDR KSIĄŻĘCY

biały, różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy nie tylko na wszystkich wystawach odniósł palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct. Różowy i żółty, mniejsze 70 ct., większe 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pieczenie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odznaczony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. 2001 30—0

Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Używa pięgi i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25; w Krakowie Sukiennice l. 20; oraz nabyć można w aptekach w Przemyślu p. Nahlika; w Jarosławiu p. Wisłockiego; w Rzeszowie p. Karpińskiego; w drogueryi p. Zacharskiego; w Stanisławowie p. Macury; w Tarnopolu p. Jaworskiego; w Samborze p. Maresza; w Kołomyi p. Stonzla; w Mielcu p. Pawlikowskiego; w Tarnowie pp. Wierzycki i Pion.

ALOJZY BIEŃKOWSKI,

znany nauczyciel, a od 20 lat tu zamieszkały, obecnie mieszka

w Rynku l. 37 na II. piętrze

poleca się nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Doniesienie lekarskie.

W skutek rozporządzenia ś. p. Dr. Kaczkowskiego, szanownego mojego kolegi i przyjaciela starego, oddane mi zostały przez syna i spadkobiercę Wgo pana Emanuela Kaczkowskiego wszystkie protokoła i katalogi pacyentów Jego od roku 860 do 1884 na moje ręce jako wdowie...

O tym fakcie czuję się obowiązanym Szanownych zwolenników homeopatyi pa...jentów ś. p. Dr. Kaczkowskiego na prowincyi zawiadomić, z uwagą, że z tą samą najdokładnością rzeczy po nim wszystkie dalsze od niego leczenie lekarskie zastawać nie omieszkam.

Med. Dr. Stefan de Keler,

lekarz homeopata ulica Zyczakowska l. 10.

Karol Bałłaban

pod

„Złotym Kogutem"

we Lwowie

poleca

zupełnie świeży transport

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

1 kilo Congo cesarskiej . . . . . złr.	2·20
„ Familijnej . . . . „	3·0
„ Melange de Moskau . . . . . „	4·0
„ Imperial . . . . „	5·20
„ Wysewków wlasn. wys. „	1·70
„ Wysewków sprowadzan. „	1·20
„ Souchong w oryginalnym opak. „	4·0

Przy odbiorze 3 kilo w jednej posyłce wysyłam opakowanie porto do każdej stacyi pocztowej w kraju. 2150 14—21

Słów moich z 19. t. m. nie odwołuję — gdyż są prawdziwe — przebacz mi tylko gwałtowny żal mój — może nazbyt wazny kiedyś był — zrozumiesz mię. — Proszę o odpowiedź ko jecznie, choćby pary słów — odpowiedz mi!

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 2003 39—0

Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

COGNAC

(koniak) kuracyjny

Fin Champagn

Salignac & Comp.	10-letni flaszka złr.	2·50
Meukow & Comp.	12- „ „ „	3·—
„ Fine brandy	15- „ „ „	3·50
„ Carte d'or	20- „ „ „	4·—
Boutelleau & Comp.	15- „ „ „	3·50
„ Fin Champagn	20- „ „ „	4·50
Salignac & Comp.	25- „ „ „	5·—
„ „	30- „ „ „	5·50
Koniak styryjski	„ „ „	1·20

poleca handel 2002 23—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Nowo otworzony warsztat mechaniczno-tokarski

LEONA JAGUSIŃSKIEGO

przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 4.

robi nowe i naprawia instrumenta fizykalne, lekarskie, gorzelnicze i t. p., **reperuje sikawki, pompy, maszyny do wody sodowej i do szycia,** toczy z żelaza, mosiądzu i innych metali wszelkie sztuki toczące się dające, tak największe jak i najmniejsze, **walce papierowe do litografii,** przyjmuje zamówienia na najrozmaitsze w powyższy zakres wchodzące przedmioty, uskutecznia się takowe akuratnie i **po cenach umiarkowanych.** Jest tam także **maszyna parowa** o sile dwu koni do sprzedania.

Zaopatrzywszy mój od lat 20-tu istniejący

MAGAZYN SUKIEŃ MĘSKICH

przy ulicy Sobieskiego pod l. 4 się znajdujący

w najnowsze materje sezonowe,

mam zaszczyt polecić takowe łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, nadmieniając przy tej sposobności, że nigdy sukień z mej pracowni nie dostarczałem do Magazynu „Pierwszej Spółki Krawców Lwowskich", albowiem do tej Spółki nie należałem i nie należę. 2432 5—12

Z poważaniem

Józef Maciulski.

Choroby syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bólu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zarzuceniem najgłębszej tajemnicy. Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,

J. KURPIEL

prakt. lekarz medycyny, chirurgii, akuszerji, upoważniony dyplomami c. k. Fakultetu medycznego w Peszcie.

Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.

Z powodu separowanych czekalni, tudzież separowanego wchodu i wychodu, pacjenci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najsurowszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej praktyki przeszło szesnastoletniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozaplecznych intryg, własnej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracyi pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby nieuleczonej masy metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotycząco zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie na opinię publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 2041 27—?

MAGAZYN FUTER

i

PRACOWNIA

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 1, w domu własnym.

Poleca na sezon zimowy:

futra damskie i męskie tak do podróży jako też miastowe, **płaszcze astrachanowe, kalanki, rotondy, kurtki do polowania, czapki, kołpaki, zarękawki myśliwskie, kołnierze i zarękawki damskie, wierzchy** gotowe damskie, jedwabne, aksamitne i wełniane do futer, **wierzchy** gotowe męskie podług fasonów najnowszych, **skórki** pojedyncze i hurtownie na futra we wszystkich możliwych gatunkach.

Zamówienia podług podanej miary uskutecznia z całą akuratnością sumiennie **pod gwarancyą.**

Wskutek nader korzystnego zakupna towarów w większej ilości ceny znacznie zniżone.

Cenniki na żądanie franco. 2366 9—30

Alabastrowo białą

najpiękniejszą i najtrwalszą farbę dobrze kryjącą, szybko schnącą i z pięknym połyskiem do przeciągania drzwi, okien i t. p. 2389 22—0

polecają

HÜBNER i HANKE Lwów.

Na naukę kroju

i szycia sukień, okryć damskich, dziecinnych i wszelkiej bielizny, z zastosowaniem do każdej figury i mody, przyjmuje każdodziennie w mojej szkole **we Lwowie Rynek l. 43** i wykładam według własnej metody „Najnowszej i najpraktyczniejszej", za którą **nagrodzony na wystawie, przyznano mi patenty wynalazku,** w Paryżu, Brukseli i innych stolicach. **Edycya 8,** zawiera nowe najświeższe wzory, wyczerpujący wykład, według którego nawet same panie wyuczają się kroju za pomocą sztucznej linijki miarowej podanej rysunku, lub też od ręki z la francuskim sposobem.— Cena metody kroju sukień z 37 tablicami rysunków wraz 4 złr. 50 cnt., pomocnicza linijka krojowa nowego wynalazku 1 złr. 50 cnt., linijki pod miarki 70 cnt., metoda kroju bielizny z 250 wzorami 2 złr. 50 cnt., nabyć można **w mojej szkole** i w sklepie p. F. Głodzińskiego, plac Marjacki l. 7.

Ksawery Głodziński, autor metody i właściciel wielu szkół.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie,

przy ulicy Jagiellońskiej l. 3,

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ procent, płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.

4 „ „ 30 „ „

Lwów dnia 1. stycznia 1884 r. 2088 37—0

(Przedruk nie będzie opłacony).

Dyrekcya.

4½% pożyczkę krajową z roku 1883,

5% Obligacje komunalne,

4½% listy zastawne Banku krajowego,

jakoteż 2298 7—0

wszelkie krajowe i zagraniczne papiery wartościowe i monety

kupuje i sprzedaje

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY GOLDSTERN & LÖWENHERZ

po najprzystępniejszych cenach.

Z dniem 1. lipca 1884

W ŁAZIENKACH „DIANY"

przy ulicy Słowackiego l. 2,

urządzony został

osobny oddział dla Pań.

W całym zakładzie

dla Pań usługa kobieca, dla Panów usługa męska.

Ceny kąpieli:

Wanna **porcelanowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr.	— cnt.
„ **marmurowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	„	90 „
„ **cynkowa** z białego jasno polerowanego cynku	„	55 „
„ do kąpieli siarczanych	„	45 „
„ **metalowa** lakierowana (email)	„	60 „

Do **abonamentów** na 10 kąpieli dodaje się 2 bilety bezpłatnie.

Na wszystkie potrzeby do kąpieli wydaje kasa łazienkowa marki.

Mydło żółtkowe	5	Prześcieradło	5 cnt.
Jajo	5	Ręcznik	3 „

Kąpiele lecznicze hydropatyczne

i kąpiele do domu po cenach miernych. 2007 27—0

Zarząd.

HENRYK BADERLE i Spółka we Wiedniu,

III., Mathaeusgasse Nr. 6

wyszczególniony na I. międzynarodowej farmaceutycznej wystawie

złotym medalem.

IMPORTERZY

herbaty, rumu jamaika, araku, koniaku, malagi, madery, scherry, portwajnu, lacrimae christi, alikantu, fondiljonu, muskatelera, malmazji, pajaretu, valdepennas, pedro jimenez i wina bordeaux polecają konsumentom specjalności swoje

Cognac, Bisquit Dubouché & Co.

najbardziej rozpowszechnioną markę koniakową, wykazującą roczną konsumcyi **dwa miljony litrów,** a której monopol posiadamy na Austro-Węgry, jako też 2127 37—0

Malaga-Sect dla celów medycyny

odznaczony najwyższą nagrodą przez Jury I. międzynarodowej wystawy farmaceutycznej i według świadectwa c. k. stacyi doświadczalnej w Klosterneuburgu mający wielką wartość z powodu zawartego w nim bogactwa kali i kwasu fosforowego.

Dostać można we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów i prawie we wszystkich aptekach i cukierniach w Galicyi.

Ajent dla Lwowa i okolicy

pan Oskar Kreyser.

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

dawniej 2402 4—0

L. M. FEINTUCH i MACHAYSKI

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a

poleca:

Parasole angielskie nowego systemu (automat parasol) po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50.

Dla dam najmodniejsze konfekcye, to jest:

Rotundy angielskie po złr. 22, 24, 26 i t. d.

Rotundy angielskie futrem podszyte po złr. 35, 45, 66, 96.

Płaszcze i paletoty angielskie (Waterproof) w najmodniejszych fasonach po złr. 22, 24 itd.

Paletociki i dolmany cachmirowe i jedwabne, ubierane koronkami i jetami po złr. 22, 24, 30, 45.

Paletociki tricot jersey, po złr. 4·50, 5·50 i 19·50.

Czapeczki futrzane dla pań, po złr. 6·50, 8·50 i t. d.

Kapelusze filcowe ubierane dla pań, po złr. 6·50, 7·50.

Écharpes i chusteczki szalowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 5·50, 8·50, 10·50, 14·50.

Wielki wybór wachlarzy modnych, po złr. 1·50, 2, 3, 4 i t. d.

Gorsety francuskie, po złr. 6.

Chusteczki Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.

Rękawiczki damskie o 3, 6 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 i t. d.

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·50, 2.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate po złr. 2, 4 i 5.

Kapelusze składane atłasowe, po złr. 5, 6.

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 i t. d.

Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60, **Mankiety** po złr. 5 i 6 za tuzin.

Wielki wybór **najmodniejszych krawatów** damskich i męskich.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·60.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, poczwary od 1 złr. do najcieńszych jedwabnych.

Płaszcze gumowe waterproof i reversible, suknem pokryte po złr. 16, 17 i t. d., oraz **prochowce**, angielskie po złr. 7.

Pledy, szale i kołdry angielskie nowe po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Najmodniejsze **szale i pledy** dla dam po złr. 12, 14, 18 i t. d.

Kufry, torby i necessairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład **prawdziwej perfumerji francuskiej i angielskiej,** tudzież z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór **bižuterji francuskiej.**

Skład **WODY KOLOŃSKIEJ,** po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3.

Wiele nowości w wyrobach z brązu, porcelany, szkła i drzewa.

Lampy brązowe nowe wzory po złr. 6·50, 7·50, 10, 12, 22 do 38.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.